Dziś w numerze dodatek: HIGJENA i ZDROWIE

Wtorek, 9 kwietnia 1935 – Nr. 84 – Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Pomorski

12 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA - GAZETA MORSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA : — : — : — : — : —

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji.
Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Na starą nutę...

(l.) Są ludzie, którzy nie chcą zrozumieć nowej sytuacji politycznej i państwowej, wytworzonej ustawą konstytucyjną z dnia 23 marca 1935 r. Jak za panią matką pacierz powtarzają więc stare komunały, które niepoprawni demagodzy partyjni do ust im wkładają.

Na odbytym niedawno w Chorzowie zjeździe Chrześcijańskiej Demokracji na Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie, prezes tejże partji Wojciech Korfanty mówił o walce i konieczności utrzymania autonomji śląskiej, zaznaczając, że w razie zarządzenia głosowania lud śląski w przeszło 90 proc. wypowiedziałby się za utrzymaniem autonomji, przyczem ze strony uczestników odzywały się podobno głosy: „żądamy głosowania!"

W sali, gdzie odbywał się wymieniony zjazd, miał wisieć olbrzymi transparent z napisem: „Kto dba o honor narodu polskiego i ludu śląskiego — ten broni autonomji śląskiej!", a jedna z uchwalonych rezolucyj wyraziła ubolewanie, że Sejm i Senat R. P. przekreślił zasadnicze przepisy, statutu organicznego Śląska bez zgody przedstawicieli ludu śląskiego, chociaż sejm śląski dał dowód swego wielkiego patrjotyzmu, gdyż uchwalił ustawę, wprowadzającą w województwie śląskiem powszechną służbę wojskową.

Tylko chorobliwa manja wielkości partyjnych prowodyrów śląskich i nieświadomość delegatów chadeckich mogła była dopuścić do uchwalenia tego rodzaju rezolucji. Z chwilą bowiem wejścia w życie nowej Konstytucji, nie znającej granic dzielnicowych, lecz łączącej wszystkich Polaków na całym obszarze Rzeczypospolitej w jednolitą całość, **wysuwanie tez partykularystycznych niema innego celu, jak tylko małostkowe zamykanie się w obrębie własnego podwórka i hałaśliwe adorowanie wątpliwej wartości bożków lokalnych, gdy tymczasem naczelnym drogowskazem w naszych dążeniach ustrojowych winna być idea jedności Państwa.**

Konstytucja z dnia 23 marca 1935 r. nie jest świstkiem papieru, ani materjałem dyskusyjnym, którym lada warchoł partyjny może pomiatać. Jako akt państwowy, uchwalony legalnie przez Sejm i Senat, jest ona nietylko pierwszorzędnym dokumentem historycznym, mającym doniosłe znaczenie dla przyszłości Polski, ale przedewszystkiem **katechizmem narodowym, wymagającym od wszystkich respektu i posłuchu.**

Lud śląski ma te same prawa i obowiązki co wszyscy inni obywatele państwa. Nie może on mieć specjalnych praw, jak nie nakłada się nań specjalnych obowiązków. Wszyscy obywatele są równi wobec prawa, bez względu na to, gdzie się kto rodził i w jakiem województwie mieszka.

Śmieszne jest wysuwanie argumentu, że sejm śląski przeprowadził ustawę wprowadzającą w województwie śląskiem powszechną służbę wojskową. Spełnienie prostego obowiązku nie może być przecież poczytane za jakąś specjalną zasługę. A zresztą nie o obowiązek tu chodzi ani o zasługę, lecz o **jednolitość i równość organizacyjnych norm państwowych.**

Głosowania w sprawie autonomji śląskiej nie będzie i być nie może. Takiego głosowania mogłoby się domagać każde inne województwo. Skutek byłby taki, że sami rozćwiartowalibyśmy Polskę, jak ongiś rozćwiartowali ją zaborcy. **Jeżeli państwo nasze ma być silne i potężne, to musi być jednolite i zwarte. Kto tego zrozumieć nie chce, lub kto temu nakazowi państwowemu się nie podporządkuje, ten pomnaża szeregi sobków i pasorzytów w państwie.**

Po wyborach do Sejmu gdańskiego

Tymczasowe wyniki oficjalne

Tymczasowe wyniki oficjalne wyborów do Volkstagu są następujące: uprawnionych do głosowania było 237.016, głosowało 236.733, ważnych głosów było 234.956, unieważniono 1.777.

Na listę narod. socjal. padło 139.043, socjalistyczną 38.015, komunistyczną 7.990, centrową 31.525, niemiecko-narod. 9.691, byłych kombatantów 382, NA LISTĘ POLSKĄ PADŁO 8.310 GŁOSÓW.

Przypuszczalny podział mandatów w Volkstagu, który jeszcze wymaga zatwierdzenia przez miarodajne władze jest następujący:

Lista nr. 1 — narod. socjal. — 43 mand.; lista nr. 2 — socjaliści — 12 mand.; lista nr. 3 — komuniści — 2 mand.; lista nr. 4 — centrowcy — 10 mand.; lista nr. 5 — niem. narod. — 3 mand.; lista nr. 6 — kombatanci — 0 mand.; LISTA NR. 7 — POLACY — 2 MANDATY.

* * *

Społeczeństwo polskie w W. M. Gdańsku zdało egzamin dojrzałości politycznej. Na listę polską podczas niedzielnych wyborów do sejmu gdańskiego padło według oficjalnych, tymczasowych obliczeń 8.310 głosów, tj. o 1.572 głosy więcej niż podczas wyborów w roku 1933. Liczba ta świadczy, że dwuletnia praca organizacyj polskich, a przedewszystkiem praca Związku Polaków, nie poszły na marne. Cyfra ta świadczy, że akcja za uświadomieniem narodowem sięgnęła już po dusze uśpione, dotarła do sumień znieczulonych nalotem germanizacyjnym.

Wynik niedzielnych wyborów nabiera większego znaczenia, jeśli się weźmie pod uwagę metody wyborcze, jakie zastosowano do Polaków w ostatnich dniach przed wyborami. Nacisk psychiczny, presja moralna i materjalna, napaści itp. incydenty nie zastraszyły tych 8.310 Polaków. Piękne, ponętne obietnice polepszenia bytu nie znęciły ich. Oddali swe głosy na listę polską, jak im nakazywało serce, sumienie i rozum polski.

Narodowi socjaliści, którzy spowodowali rozwiązanie poprzedniego Sejmu, w obecnych wyborach nie osiągnęli swego celu. Nie zdołali oni zdobyć dwóch trzecich ogółu mandatów poselskich. Nie zdołali rozbić niemieckich partyj opozycyjnych. W poprzednich wyborach w r. 1933, zdobyli oni 38 mandatów. W obecnych 43. A więc wszystkiego tylko o 5 mandatów więcej. Zastosowane przez nich metody wyborcze, zaangażowanie w agitacji wyborczej najwybitniejszych mężów stanu Trzeciej Rzeszy — Goeringa, Goebbelsa, Hessa — nie dały pełnego zwycięstwa. Również olbrzymie środki, jakiemi dysponowali okazały się albo niewłaściwe, albo niewystarczające.

Dwa balony niemieckie wylądowały pod Nieszawą i pod Wąbrzeźnem

Wystartowały one z Darmstadtu do lotu przygotowawczego przed zawodami o puhar Gordon Bennetta

Wczoraj, w poniedziałek o godz. 9,30 rano wylądował na polach wsi Wójtówka przy stacji kolejowej Nieszawa niemiecki balon wolny „Nord Mach".

Załogę balonu stanowią dr. Paweł Perlewitz i Hans Geargi. Obaj znajdują się obecnie na stacji w Nieszawie.

Inny balon niemiecki „Deutschland" wylądował wczoraj o godz. 11.45 na terenie gminy Płużnica w pow. wąbrzeskim. Lądowanie odbyło się normalnie, tak, że żaden z czterech, znajdujących się w gondoli lotników nie poniósł szwanku, nie licząc lekkiego potłuczenia ramienia, któremu uległ kierownik balonu Karol Götze junr. Zarówno balon „Deutschland", jak i jego kierownik są znani szerszemu ogółowi polskiemu z zeszłorocznych zawodów o puhar Gordon-Bennetta w Warszawie, w których uczestniczyli.

Prócz Karola Götzke załogę balonu stanowili dr. Karol Ganser, Erhardt i Scheidt. Lotnicy udali się do Wąbrzeźna, gdzie w szpitalu opatrzono Götzkemu potłuczone ramię, poczem zamieszkali w hotelu „Pod Białym Orłem".

Władze miejscowe zaopiekowały się lotnikami, udzielając im zarazem wiz na powrót do Rzeszy. Powłokę balonu przetransportowano na stację kolejową w Wąbrzeźnie, skąd została wysłana koleją do Niemiec. Na wiadomość o wylądowaniu balonu niemieckiego pod Wąbrzeźnem, udało się tam z Torunia kilku oficerów Baonu balonowego celem dalszego zajęcia się przybyszami.

Oba balony „Nord Mach" i „Deutschland", wystartowały w niedzielę popołudniu z Darmstadtu wraz z 14-tu innemi balonami, biorącemi udział w zawodach eliminacyjnych, urządzonych tytułem próby przed tegorocznemi zawodami o puhar Gordon-Bennetta przez Aeroklub Niemiecki.

Huragan wysadził pociąg z szyn

Meksyk, 8. 4. (PAT). Wczoraj po południu huragan nawiedził **półwysep Yucatan.** Wicher **strącił pociąg osobowy z szyn. Trzy osoby zostały zabite, 20 rannych.** W Merida, stolicy stanu Yucatan huragan zniszczył instalacje oświetlenia elektrycznego w mieście i połączenia telefoniczne.

Aresztowanie angielskiego dziennikarza

Wczoraj w nocy **aresztowany został w Gdańsku stały korespondent warszawski „Manchester Guardian", „News Chronicle" i innych pism angielskich p. Joel Cang.** Zawiadomiony o tem dyżurny urzędnik Komisarjatu Generalnego Rzplitej w Gdańsku **interwenjował natychmiast u władz gdańskich.** Dziś w południe komisarz generalny Rzplitej **Papée** interwenjował osobiście w Senacie Wolnego Miasta u senatora **Boetchera.** Senator Boetcher obiecał niezwłocznie **przeprowadzić zbadanie sprawy i udzielić odpowiedzi.**

Prezes Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej w Warszawie dyr. Mieczysław **Ścieżyński** i prezes klubu prasy zagranicznej w Warszawie red. Roberto **Suster** zgłosili się w dniu wczorajszym do wydziału prasowego MSZ. z prośbą o przeprowadzenie **interwencji u władz gdańskich** w sprawie aresztowania korespondenta pism angielskich p. Canga.

Konfiskata „Gazety Gdańskiej"

Wczorajszy numer „Gazety Gdańskiej" został skonfiskowany przez gdańską policję śledczą. Jako powód podano umieszczenie w tym numerze wiadomości o zdemolowaniu kilku mieszkań kolejarzy polskich w Szymonowie.

Jak zdołaliśmy stwierdzić, w nocy z niedzieli na poniedziałek, podana przez nas wiadomość nie odpowiada prawdzie. Staraliśmy się ją w ostatniej chwili z numeru wycofać, jednak nie udało się nam to, ponieważ nakład był już wydrukowany.

Macdonald jedzie do Stresy

Londyn, 8. 4. (PAT.) Reuter donosi: Mac Donald odpowiadając na zapytanie w izbie gmin, oświadczył, iż **uda się wraz z Simonem do Stresy.**

Zgon płk. Osmólskiego

Poznań, 8. 4. (PAT.) Wczoraj późnym wieczorem nadeszła tu wiadomość o zgonie **b. szefa sanitarnego D. O. K. 7 płk. dr. Wł. Osmólskiego,** który wyjechał do **Liberji** w charakterze doradcy sanitarnego. Ś. p. płk. Osmólski zmarł **tuż za graniczną stacją polsko-niemiecką Zbąszyń.**

Ś. p. płk. Osmólski był **jednym z pionierów wychowania fizycznego w Polsce,** w r. 1925 był prezesem Związku Dziennikarzy Sportowych, następnie dyrektorem Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach.

Cztery dalsze ofiary katastrofy w Chateau Thierry

Paryż, 8. 4. (PAT). Zmarły **4 dalsze ofiary katastrofy samochodowej w Chateau Thierry,** które w stanie ciężkim znajdowały się w szpitalu. Ogółem z powodu katastrofy dotychczas **utraciło życie 7 osób.**

Bułgarski min. oświaty gen. Radew

przybył do Polski

Warszawa, 8. 4. (PAT). W niedzielę, dn. 7 bm. przybył do Polski na kilkudniowy pobyt **bułgarski minister oświaty p. gen. Teodor Radew.** Na stacji granicznej w Zebrzydowicach powitał p. ministra p. radca dr. E. Zdrojewski w imieniu Ministra WR i OP oraz sekretarz poselstwa bułgarskiego w Warszawie Stoikow.

P. min. Radew wagonem salonowym w towarzystwie powyższych osób udał się w dalszą drogę do Warszawy, dokąd przybył o godz. 23.05.

Na dworcu oczekiwał p. min. Radewa minister WR i OP p. **Wacław Jędrzejewicz** w towarzystwie wiceministrów ks. **Żongołłowicza** i prof. **Chylińskiego,** oraz wyższych urzędników ministerstwa.

P. min. Radewowi towarzyszy zastępca naczelnika wydziału kultury bułgarskiego ministerstwa oświaty p. **Pirijow.**

Warszawa, 8. 4. (PAT). Dziś o godz. 12,30 bułgarski minister oświaty Teodor Radew **złożył** w towarzystwie Danko Pirjowa **wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.** Przybywającego na plac Marszałka Piłsudskiego ministra orkiestra wojskowa **powitała bułgarskim hymnem narodowym.** Następnie minister Radew po odebraniu raportu od dowódcy 30 p. strzelców kaniowskich pułk. **Grzędzińskiego przeszedł przed frontem kompanji 30 p. p. s. k.**

Podczas uroczystości składania wieńca obecni byli p. minister WR i OP Wacław **Jędrzejewicz,** charge d'affaires bułgarski **Altinow,** podsekretarz stanu w Min. WR i OP ks. Bronisław **Żongołłowicz,** prof. Konstanty **Chyliński,** dowódca OK I. generał **Jarnuszkiewicz** i inni.

Min. Eden zapadł na chorobę sercową

Przykre skutki podróży samolotem podczas burzliwej pogody

Londyn, 8. 4. (PAT.) Dn. 7 kwietnia wieczorem ogłoszony został biuletyn lekarski, stwierdzający, że minister Eden **naskutek burzliwego przelotu samolotem w drodze powrotnej z Pragi zapadł na osłabienie serca,** wobec czego lekarze zalecają mu bezwzględny odpoczynek **na okres 4—6 tygodni.**

Powyższy biuletyn potwierdza krusujące od chwili powrotu Edena pogłoski, iż min. Eden przeszedł w Kolonji **atak serca.**

Londyn, 8. 4. (PAT.) Minister Eden, którego stan zdrowia **nie wywołuje żadnych specjalnych obaw,** musi jednak narazie pozostawać w łóżku. Chorego odwiedził wczoraj **premjer Macdonald,** który następnie oświadczył, że zarówno pod względem osobistym, jak i publicznym jest bardzo zmartwiony chorobą Edena. Lekarze znajdują, że osłabienie mięśnia sercowego jest tylko skutkiem wyczerpania i zapowiadają, że miesięczny wypoczynek przywróci ministra Edena **kompletnie do zdrowia.**

Tragiczny finał żydowskiego wesela

Balkon z kilkunastu uczestnikami ceremonji runął z wysokości drugiego piętra — Ślub przy stygnących zwłokach zabitego

(o) **Łódź,** 8. 4. (Tel. wł.). Onegdaj wieczorem przy ul. 11 Listopada w Łodzi wydarzyła się **niezwykła katastrofa.** W mieszkaniu niejakiego **Markowicza** odbywało się wesele. Ponieważ ceremonjał żydowski wymaga, **aby ślub odbył się pod gołem niebem,** a tymczasem padał deszcz, młoda para wyszła **na balkon na drugiem piętrze,** gdzie zgromadzili się również inni domownicy i goście.

W pewnym momencie **balkon z kilkunastu ludźmi zarwał się i runął wdół.** Skutki były straszne. Jeden z gości weselnych, niej. **Tenenbaum poniósł śmierć,** 3 osoby ciężko ranne pogotowie ratunkowe **przewiozło do szpitala,** pozatem 10 dalszych osób, lżej rannych, opatrzono na miejscu.

Po okropnym tym wypadku **kontynuowano ceremonję ślubną,** gdyż rytuał żydowski nie pozwala na jej przerwanie. Podczas gdy młoda para stanęła pod baldachimem, **obok złożono zwłoki zabitego Tenenbauma.** W tej makabrycznej atmosferze zakończono ceremonję.

Echa toruńskiej afery kinowej

P. Kochową uwolniono od winy i kary

Poznań, 8. 4. (tel. wł.). Zgodnie z naszą informacją w dniu wczorajszym, Sąd Apelacyjny w Poznaniu ogłosił wyrok w głośnej w swoim czasie w Toruniu sprawie t. zw. kiniarzy o nadużycia i fałszowanie biletów wstępu.

Otóż Sąd Apelacyjny po obronie adw. Rosnera z Poznania całkowicie uniewinnił, bo **uwolnił od winy i kary oskarżoną p. Wandę Kochową,** zatwierdził natomiast równocześnie w całości wyrok Sądu Okręgowego w Toruniu, skazujący Dworkowskiego na 3 lata więzienia oraz grzywnę w kwocie zł. 2.000.

Ruszkowskiemu wyrok, opiewający na 1½ roku więzienia z zawieszeniem zmniejszony został na 1 rok z zawieszeniem na lat 5, urzędnikowi zaś magistratu Wamkemu z 2 lat więzienia bezwzględnego zmniejszony został na 4 miesiące **aresztu z zawieszeniem** na 3 lata, gdyż w czynie jego Sąd dopatrzył się tylko zaniedbania na służbie.

Ohydny napad bandycki w Nakle n. Notecią

70-letni emeryt i jego żona zmasakrowani przez bandytów
Stan jednej z ofiar jest beznadziejny

Spokojna mieścina Nakło nad Notecią żyje pod wrażeniem **ohydnego napadu bandyckiego, dokonanego przez trzech nieznanych, uzbrojonych opryszków na dwoje staruszków, emeryta kolejowego 70-letniego Gotlieba Kalka i jego 66-letnią żonę.**

Według zebranych przez nas informacyj — ohydny napad miał przebieg następujący:

Około godz. 1 po północy do mieszkania Kalków wtargnęło trzech nieznanych opryszków, którzy **teroryzując przebudzonego ze snu staruszka rewolwerami** — zażądali wydania pieniędzy. Przerażony emeryt, nie usiłując się nawet bronić wobec tak widocznej przewagi napastników odpowiedział jedynie, iż pieniędzy nie posiada. Nieludzcy bandyci, przypuszczając, iż Kalk nie chce wydać mimo groźby posiadanej rzekomo gotówki — **postanowili siłą zmusić go do uległości. Na głowę starca posypały się razy pięści i kolby rewolwerowej, pod któremi Kalk padł brocząc krwią na podłogę.** W tym samym momencie obudziła się śpiąca w przyległym pokoju żona emeryta, która nie pomna niebezpieczeństwa wkroczyła do pokoju męża. I na nią rzucili się zbrodniarze, bijąc ją do nieprzytomności.

Po dokonaniu krwawej masakry — bandyci splondrowali mieszkanie, a nie znalazłszy spodziewanych pieniędzy — zadowolili się kilku drobniejszemi przedmiotami domowego użytku. **Wraz z łupem bandyci uszli przez nikogo nie zatrzymani.**

Nieprzytomni wskutek odniesionych ran staruszkowie, **pozbawieni pomocy, do rana przeleżeli na podłodze w kałuży krwi.** Dopiero około godz. 5-tej w dniu wczorajszym — lżej zraniona żona emeryta odzyskała przytomność i **ostatkiem sił doczołgała się do drzwi najbliższego sąsiada,** gdzie powtórnie padła bez zmysłów na progu. Nieszczęśliwą zajęli się znajomi, alarmując policję.

Kalk, który **zgórą pięć godzin przeleżał bez przytomności na podłodze,** wskutek znacznego upływu krwi znajduje się **w stanie nie rokującym żadnej nadziei utrzymania go przy życiu.** Sytuację pogarsza przy tem podeszły wiek ofiary nieludzkiego napadu. Kalka umieszczono w szpitalu w Nakle.

„NOVA LINJA."

Nasz bezpłatny bogato ilustrowany dodatek, poświęcony zagadnieniom mody ukaże się już w NAJBLIŻSZYCH DNACH.

Wiosna w eterze

Z konferencji prasowej w Dyrekcji Polskiego Radja w Warszawie

Niema sezonu „ogórkowego“ — Staranne przygotowania do programu wiosennego — Polskie koncerty symfoniczne — Muzyka kameralna — Audycje muzyki ludowej — Muzyka lekka — Teatr wyobraźni — Fragmenty słuchowiskowe — Humor w radjo — Programy dla dzieci — Informacje i komunikaty — Dział rolniczy — Wędrówki mikrofonu.

(Korespondencja własna). **Warszawa,** w kwietniu, 1935.

— W eterze — niema sezonu „ogórkowego“...

Pod tem hasłem, może nieco ekscentrycznie brzmiącem, ale jakże trafnem, rozpoczął się tegoroczny okres wiosenno - letni w naszej radjofonji. Tak, bo niby z jakiej racji radjo miałoby w tym względzie kroczyć śladami teatrów, sal koncertowych. czy też innych przybytków sztuki, bądź rozrywek, rokrocznie przeżywających w wyludnionych miastach swój „martwy sezon“, skoro radjofonję polską stać na dawanie wówczas nietylko wcale niegorszego, ale nawet i lepszego, niż kiedyindziej programu. Słusznie też Polskie Radjo podjęło walkę z najbłędniejszą w świecie, a mimo to dotychczas dość zakorzenioną opinję o jakichś „lepszych“ i „gorszych“ radjoprogramach, w zależności od pory roku.

I oto już obecny, wiosenny program dowodzi dobitnie, jak niczem usprawiedliwiona była owa zła tradycja wiosenno-letniej „radjoabstynencji“, jakiej w latach ubiełych hołdowała, na szczęście — niewielka, część abonentów radjowych. Walka okazała się bardzo skuteczna i już dziś statystyka stwierdza, że, w przeciwieństwie do lat poprzednich, wiosna tegoroczna nietylko, że nie zaznaczyła się „tradycyjnym“ spadkiem liczby radjoabonentów, ale przeciwnie, przyniosła dalszy ich wzrost.

Do tego „przełomu“ przyczynili się przedewszystkiem sam program radjowy. Ożywienia jego poświęcona została zorganizowana właśnie w tych dniach przez Dyrekcję Polskiego Radja konferencja prasowa.

Czemże więc charakteryzuje się tegoroczny program wiosenny? Krótko da się to ująć w określeniu: dążenie do podniesienia poziomu oraz przystosowania do upodobania i potrzeb możliwie wszystkich, tak licznych i różnorodnych kategoryj radjosłuchaczy. Słowem — dbałość i planowość, nawet kosztem dużego wysiłku — na wszystkich odcinkach. Rzućmy więc okiem, chociażby tylko „z lotu ptaka“, na te inowacje i nastawienia, jakie przyniesie nam rozpoczynająca się wiosna w radjo.

W dziedzinie muzyki, wysuwają się na czoło przedewszystkiem polskie koncerty symfoniczne, o programie nowoczesnym z utworami Wojtowicza, Wiechowicza, Perkowskiego, Szymanowskiego, Maklakiewicza, Łabuńskiego i Radnickiego. Obok tego będzie nadanych szereg wysoce wartościowych symfonij obcych. Ciekawie zapowiada się też program muzyki kameralnej, obejmujący m. in. cykl. „Pięć wieków muzyki kameralnej“, zaopatrzonej w odpowiednie objaśnienia. 250-lecie urodzin Bacha i Haendla, 50-lecie pierwszego koncertu uropozytorskiego Paderewskiego, 150-lecie urodzin Kurpińskiego itd. — oto uroczyste audycje, poświęcone rocznicom w świecie muzyki.

Niemniej pieczołowicie potraktowano również muzykę ludową i dla ludu, przyczem audycje tej kategorji będą również transmitowane zagranicę. Natomiast z zagranicy będziemy transmitowali na stacje polskie szereg oper. Jeżeli idzie o muzykę lekką, to z chwilą stworzenia własnego, specjalnego zespołu orkiestrowego, Polskie Radjo daje słuchaczom muzykę tego typu o wysokim poziomie, wypierając zwycięsko z repertuaru bezwartościowy „bigos“ transmisyjny kawiarnianych, ogłuszających tylko i nużących swym „jazzem“. Biorąc zaś program muzyczny ogólnie — szczególną pieczą otoczona zostanie muzyka polska.

A teraz — parę słów o literaturze w radjo. Tak bardzo popularny wśród rodjosłuchaczy Teatr Wyobraźni, ograniczy wprawdzie wiosną i latem ilość słuchowisk do jednego w tygodniu, ale zato podniesie ich wartość przez surowszą selekcję, przyczem nadawane będą głównie słuchowiska oryginalne. W dziale tym wprowadzono pewną inowację, w postaci „fragmentów słuchowiskowych“, dających słuchaczom wybór najwartościowszych dzieł dramatycznych, z odpowiedniemi objaśnieniami literackiemi.

Ale również nie zapomniano też o wprowadzeniu do programu wiosennego — pogodnego nastroju, przez zwiększenie ilości audycyj wesołych. W tym celu rozszerzono nawet czas nadawania audycyj. Ukoronowaniem tych tendencyj jest, jak wiemy, powierzenie „dyktatury humoru radjowego“ Juljanowi Tuwimowi. Oczywiście, nie zaniedbano też i innych, poważniejszych form twórczości literackiej.

Dzieci, oczywiście, mają w dalszym ciągu swój własny, otoczony szczególnie troskliwą opieką kącik wśród audycyj wiosennych. Wprowadzono przytem ponownie do programu rzecz doniosłą: codzienne audycje dla szkół, będące poważnym krokiem w kierunku rozwoju polskiej radjofonji szkolnej.

Służba informacyjna, jakiej tak bardzo ważnym i skutecznym instrumentem stało się dziś radjo, została również szeroko uwzględniona w programie wiosennym. Propaganda we wszelkich kierunkach, życie gospodarcze, kultura i sztuka, sport i wychowanie fizyczne itd. — wszystko to jest szeroko i ciekawie ujęte w audycjach i komunikatach tego działu programowego.

Niemniej wszechstronnie traktują program wiosenny pogadanki i odczyty. Zapoczątkowano m. in. przytem nader wartościowy cykl odczytów ogólno - kształcących „Podstawy wiedzy współczesnej“, a obok tego — drugi wielki cykl pogadanek z dziedzin socjologji, mający za temat pracę, jako zagadnienie kultury.

Poważny wysiłek w dziedzinie programowej zawdzięczają Polskiemu Radju rolnicy, stanowiący już dziś dużą, bo liczącą 35 tysięcy, grupę abonentów radjowych. Audycje rolnicze są tem cenniejsze, dla wiejskich słuchaczy, że prowadzą je wybitniejsi specjaliści i popularyzatorzy rolniczej wiedzy zawodowej z wszelkich dziedzin. Zastosowano się przytem w szerokiej mierze do specyficznych warunków i potrzeb rolników również i pod względem układu godzinowego, przeznaczonego dla nich programu. Pozostawiono wreszcie pewne audycje rolnicze do dyspozycji stacjom regjonalnym.

Warto nakoniec podkreślić jeden jeszcze, wielce charakterystyczny moment programu wiosennego, a mianowicie to, że wiosna będzie wielkim sezonem reportaży radjowych z poza studja. Transmisje tego rodzaju będą liczne i ciekawe — m. in. projektowany jest wiosną i latem szereg wielkich reportaży reprezentacyjnych z dziedzin aktualnych, a będących odzwierciedleniem życia Polski. Szczególnie cenne będą wędrówki mikrofonu **nad brzeg polskiego morza, dzięki czemu słuchacze radja otrzymają akustyczny obraz naszych poczynań nad Bałtykiem.** Swoistą sensacją tych reportaży będą odwiedziny mikrofonu na łodzi **podwodnej i na kontrtorpedowcu.**

W reportażach z poza studja, czyli w t. zw. transmisjach, przewidywany jest duży udział rozgłośni regjonalnych. Dotyczy to więc i stacji Pomorskiej w Toruniu, która zajmie w ten sposób należne znaczeniu naszej dzielnicy miejsce w polskich programach radjowych. **D.**

Krzywda musi być naprawiona

Zbiorowe wystąpienie organizacyj polskich w sprawie gimnazjum polskiego w Bytomiu

Od grona podpisanych organizacyj otrzymaliśmy następujące oświadczenie:

„Nieusprawiedliwiona i niespodziewana odmowa niemieckich władz państwowych udzielenia prawa publiczności jedynej polskiej szkole średniej na terenie Rzeszy Niemieckiej, gimnazjum w Bytomiu, wyrządziła wielką krzywdę ludności polskiej w Niemczech.

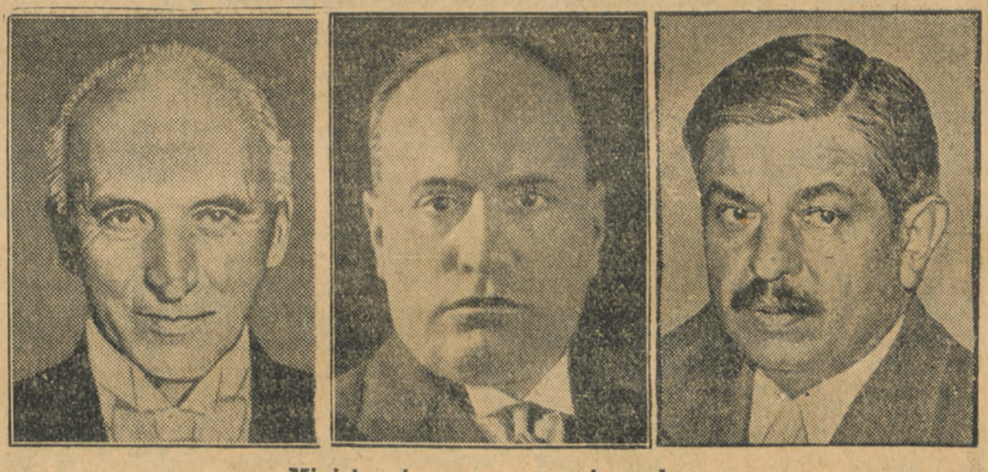
Nie wątpię, że krzywda ta musi być naprawiona, niżej podpisane organizacje społeczne stwierdzają, że odmowa ta pozostaje w sprzeczności z oświadczeniami kanclerza Hitlera o uznaniu praw narodowych ludności polskiej w Niemczech i jest nowym dowodem, że na ziemiach zamieszkałych przez ludność polską niemieckie organy wykonawcze, nie mając zrozumienia dla wartości kulturalnych społeczeństwa polskiego, prowadzą nadal politykę ucisku i wynarodowienia.

Tego rodzaju postępowanie władz niemieckich sprzeczne z oficjalnemi deklaracjami o konieczności poprawnego ułożenia stosunków między obu narodami musi się odbić ujemnie na tych stosunkach, zwłaszcza, że społeczeństwo polskie uważa należne traktowanie ludności polskiej w Niemczech tak pod względem swobody rozwoju wartości kulturalnych, jak i form organizacyjnych za jedną z kardynalnych podstaw dobrych stosunków sąsiedzkich.

Podpisane organizacje oświadczają, że walka ludności polskiej w Niemczech, jako pełnoprawnych obywateli Rzeszy o realizację praw narodowych i kulturalnych, budzi głęboki oddźwięk w społeczeństwie polskiem i znajdzie zawsze gotowość solidarnego i ofiarnego poparcia całego narodu polskiego w imię zachowania całości dorobku kulturalnego.

Federacje Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Grupa „Zrębu“, Liga Morska i Kolonjalna, Polski Związek Zachodni, Rada Narodowa Polek, Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowe Nauczycieli Szkół Powszechnych, Stowarzyszenie Uczestników Walki o Szkołę Polską, Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, Unja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, Zjednoczenie Zrzeszeń Rodzicielskich w Polsce, Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Nauczyciestwa Polskiego, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Związek Strzelecki, Związek Związków Zawodowych.“

Uczestnicy konferencji w Stresie



Ministrowie spraw zagranicznych

Anglji Sir John Simon — Włoch „Il duce“ Mussolini — Francji Mr. Laval

28-go kwietnia uroczyste otwarcie Targów Poznańskich

Tegoroczna inauguracja Targów Poznańskich będzie miała charakter niezwykle uroczysty. Składa się na to udział oficjalny większej jak dotychczas ilości państw. Rządy Niemiecki, Francuski, Hiszpański, Brazylijski, Kolumbijski oraz Indyj, Brytyjskich wyznaczyły już swoich komisarzy. Spodziewany jest przyjazd również jednego z ministrów Rzeczy Niemieckiej. Otwarcia dokona jak corocznie Pan Minister Przemysłu i Handlu, w otoczeniu Podsekretarzy Stanu i szeregu wyższych urzędników resortów gospodarczych. Otwarcie Targów odbędzie się o godzinie 9.30 w niedzielę, dnia 28. kwietnia 1935 r. w sali recepcyjnej Targów Poznańskich przy ul. Marsz. Focha nr. 18.

Trzydziestu najwybitniejszych Polaków

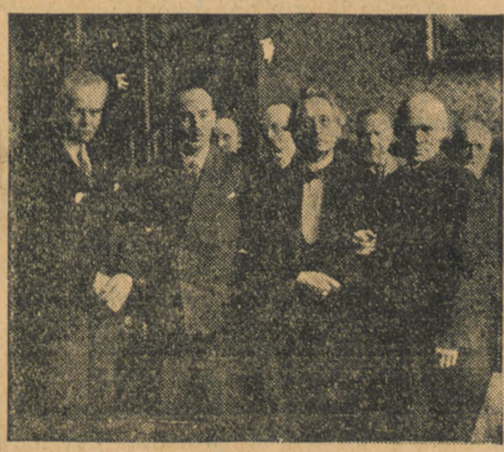
w pojęciu wychodźtwa w Ameryce

Fundacja Kościuszkowska ogłasza wyniki rozpisanej przez nią wśród Wychodztwa polskiego ankiety na listę trzydziestu najwybitniejszych Polaków. Wynik tej ankiety obecnie przez Fundację ogłoszony, wart jest zastanowienia. Jak o wyniku tym, pisze w swym komunikacie Fundacja, „wykazuje on, że nasi prości ludzie nie źle się orjentują“.

Oto nazwiska wielkich Polaków, które zajęły trzydzieści pierwszych miejsc w tej ankiecie, w proporcji otrzymanych głosów: 1) Kopernik, 2) Curie-Skłodowska, 3) Kościuszko, 4) Sienkiewicz, 5) Chopin, 6) Matejko, 7) Mickiewicz, 8) Piłsudski i Paderewski (z równą ilością głosów), 10) Sobieski, 11) Pułaski, 12) Kazimierz Wielki, 13) Słowacki, 14) Kochanowski, 15) Reymont, 16) Konopnicka, 17) Skarga, 18) Chobry, 19) Moniuszko, 20) Batory, 21) Mościcki, 22) Czarniecki, 23) Krasiński, 24) Rey, 25) Conrad, 26) Modrzejewska, 27) Wyspiański, 28) Długosz, 29) Jadwiga, 30) Jagiełło.

Poza tymi trzydziestoma następujący kolejno otrzymali najwięcej głosów: 31) Żółkiewski, 32) jen. Dąbrowski, 33) Hugo Kołłątaj, 34) Konarski, 35) Kraszewski, 36) Ralf Modrzejewski, 37) Staszic, 38) Wit Stwosz, 39) Książę Józef, 40) Jan Zamoyski, 41) Fredro, 42) Wojciech Kossak, 43) J. I. Krasicki, 44) Mieczysław I., 45) Lelewel, 46) Reytan, 47) Sembrich Kochańska, 48) Żeromski, 49) Chodkiewicz, 50) Kiepura.

Wręczenie państwowych nagród artystycznych



W piątek rano w Ministerstwie W. R. i O. P. p. minister Jędrzejewicz dokonał wręczenia nagród artystycznych tegorocznym laureatom Feliksowi Nowowiejskiemu (nagroda muzyczna) i Wojciechowi Jastrzębowskiemu (nagroda plastyczna). Na zdjęciu — (od lewej) Wojciech Jastrzębowski, minister Jędrzejewicz, Feliks Nowowiejski, **wicemin. ks. Żongołłowicz.**

Właściwa droga finansowania inwestycyj

Nowoczesne formy gospodarcze tem m. in. różnią się od poprzednich, że opierają się i posługują kredytem. Współczesne gospodarstwo nazwać można więc gospodarstwem kredytowem, w odróżnieniu od gospodarstwa pieniężnego lub domowego, istniejących w ubiegłych stuleciach. Posługiwanie się kredytem w nowoczesnej gospodarce jest wykorzystaniem nowoczesnej techniki gospodarczej. Państwo, któreby nie korzystało z tej techniki, nie mogłoby należeć do gospodarstw nowoczesnych. Tkwiłoby ono w epoce gospodarstwa pieniężnego czy domowego. To też w dzisiejszym ustroju ekonomicznym niema gospodarstwa, niema państwa, któreby nie posługiwało się kredytem.

Zachodzi jednak pytanie — dlaczego nowoczesna gospodarka państwowa często korzysta z kredytu?

Bieżące dochody państwa nie wystarczają na pokrywanie wielkich wydatków związanych z rozbudową urządzeń cywilizacyjnych ogólnokrajowych takich, jak drogi, koleje, mosty, regulacja rzek, elektryfikacja i gazyfikacja kraju, bądź lokalnych, jak kanalizacja, wodociągi, elektrownie, rzeźnie, targowiska, szkoły i t. p. Urządzenia te podnoszą poziom kultury i stopień zdrowotnych warunków życia społeczeństwa ułatwiając rozwój społeczny i gospodarczy. Tego rodzaju inwestycje przynoszą w pełni korzyści z nich płynące dopiero po pewnym dłuższym okresie swego istnienia. Z owoców nowych inwestycyj korzystają przeważnie dopiero następne pokolenia. Słuszne jest więc, aby ciężar wydatków, poniesionych na te inwestycje, rozłożyć na kilka pokoleń, a więc na dłuższy okres czasu. Temu celowi służy właśnie publiczny kredyt długoterminowy.

Jeśli warunki tego kredytu nie są dla gospodarki państwa zbyt uciążliwe, może ono z dość dużą łatwością spłacić swój dług, gdyż dzięki stworzeniu podstawowych warunków dla rozwoju gospodarczego kraju — państwo ciągnie w następnych latach zwiększone zyski ze wzmożonego tętna życia gospodarczego, obracając część ich na amortyzację długu i procenty. Zwłaszcza duże korzyści przynoszą inwestycje rentowne, dzięki czemu szybko same amortyzują się i w następstwie przynoszą czysty zysk, zwiększając dochód społeczny.

Do takich inwestycyj należą przedewszystkiem wodociągi i kanalizacje, koleje, elektrownie i rzeźnie itd. Drogi bite, mosty, drogi wodne — przynoszą korzyści pośrednie, gdyż ułatwiają zwiększenie tempa życia gospodarczego kraju, co wzmaga ogólny dobrobyt społeczny. Wreszcie inwestycje takie jak regulacja rzek, zabezpieczająca przed powodzią, chroni przed stratami, a meljoracje rolne, podnosząc wydajność ziemi i poprawiając jakość płodów, szybko tą drogą bogacą kraj.

Sfinansowanie więc tego rodzaju robót z środków kredytowych jest operacją nietylko normalną, ale i pożyteczną. Zauważyć także należy, że w wielu wypadkach jest to jedyna droga do podniesienia stanu gospodarczego kraju. Obranie tej drogi jest nawet dla państwa konieczne, jeśli nie chce dać wyprzedzić się w rozbudowie urządzeń technicznych i cywilizacyjnych, a zatem w rozwoju gospodarczym innym państwom, wykorzystującym kredyt na cele inwestycyjne.

W tem położeniu znajduje się zwłaszcza Polska, która nietylko musi kroczyć wraz z postępem zachodzącym na Zachodzie, ale i odrabiać zaległości z okresu niewoli. Potrzeby inwestycyjne Polski są tak wielkie, że rozwiązanie ich bez użycia kredytu jest wprost niemożliwe. Zwłaszcza obecnie trudno jest wymagać od państwa, aby pokrywało zwiększone wydatki inwestycyjne ze skurczonych na skutek kryzysu dochodów. Jeśli gospodarka państwowa w Polsce potrafiła zahamować spadek tych dochodów i stworzyła warunki dla ich wzrostu — to jest to jej wielki sukces.

Obecnie wobec ustabilizowanej sytuacji gospodarczej Polski nakazem rozumu jest przystąpić do budowy takich urządzeń, któreby ułatwiły rozwój gospodarczy kraju. Korzyści z takiego postępowania są dwojakie: doraźne i dalsze.

Roboty inwestycyjne wpływają na doraźne zwiększenie się zatrudnienia w kraju, dają pracę i zarobek masie bezrobotnych, wpływając na ożywienie w przemysłach związanych z budownictwem. A to jest, jak na obecną fazę życia gospodarczego, bardzo dużo, gdyż przywrócenie konsumcji mas bezrobotnych zwiększa pojemność rynku wewnętrznego i wzmaga obroty wewnętrzne, a o to nam najbardziej właśnie chodzi. Zwiększenie bowiem obrotów wewnętrznych przynosi dochód handlowi i produkcji, ułatwia zbyt artykułów rolnych. Ożywienie produkcji i zbytu w tych gałęziach gospodarczych wpływa — w dalszych konsekwencjach — na wzrost dochodów skarbowych, poprawia sytuację budżetu państwowego i powoli przywraca normalną wymianę gospodarczą w organiźmie krajowym.

Oczywiście zabieg zaciągnięcia kredytu wewnętrznego na inwestycje liczyć musi się z istniejącemi możliwościami finansowemi kraju. Zbyt wielkie inwestycje, pochłaniające nieproporcjonalnie duże do siły rynku kapitały, mogą łatwo stać się źródłem wstrząsów, głównie w dziedzinie gospodarki finansowej. Ta okoliczność wzięta została pod uwagę przez Rząd przy wypuszczeniu 3%-wej Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej. Rząd wypuścił pożyczkę na cele inwestycyjne w granicach do 150 miljonów złotych, gdyż taka suma całkowicie mieści się w ramach możliwości finansowych kraju.

Sytuacja finansowa Polski jest obecnie całkowicie pomyślna. — Utrwalony na mocnych podstawach stałości pieniądz, ułatwił gromadzenie się oszczędności. Z drugiej strony — wyrównanie dysproporcyj w naszem życiu gospodarczem, uwolniło pewną część kapitałów, które obecnie nie są zatrudnione. Przywrócenie tych kapitałów życiu gospodarczemu, pomnoży jego obieg, co musi odbić się dodatnio na całokształcie stosunków gospodarczych państwa i stanie materjalnym obywateli. Dlatego też nietylko obowiązkiem obywatelskim, ale i dobrze zrozumianym interesem własnym jest lokować swe wolne kapitały w obligacjach Pożyczki Inwestycyjnej, zwłaszcza, że obok tych gospodarczych korzyści, posiadanie tych obligacyj daje duże szanse wygrania wysokich premij, co w obecnych czasach jest momentem bardzo atrakcyjnym.

Zjazd starostów z Pomorza

Dwudniowe obrady w Toruniu

W poniedziałek, 8 kwietnia 1935 r. w godzinach rannych w auli Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego rozpoczął się dwudniowy zjazd starostów powiatowych i grodzkich z całego województwa pomorskiego pod przewodnictwem Pana Wojewody **Stefana Kirtiklisa,** a przy udziale przedstawicieli władz niezespolonych drugiej instancji. Na zjeździe omówione będą sprawy **organizacyjne, samorządowe i gospodarcze,** dotyczące województwa pomorskiego jak również sprawa **wprowadzenia w życie zasad, wygłoszonych przez Pana Ministra Spraw Wewnętrznych Marjana Zyndram-Kościałkowskiego na plenarnem posiedzeniu Sejmu i zawartych w okólnikach o właściwem ustosunkowaniu się władz i urzędów do ludności.**

Żołnierze Napoleona na nowym Torze



Jak donosiliśmy już, prezesem Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni w miejsce prezesa Napoleona Korzóna został dyr. Stanisław Tor.

Z żałobnej karty

Śp. prof. Bronisław Pięta

W dniu 13 bm. rozstał się z tym światem w sanatorjum w Bystrej b. dyrygent tow. śpiewu „Lutni" w Toruniu śp. prof. Bronisław Pięta.

Szczera wdzięczność za szereg lat pracy poświęconej naszemu chórowi i głęboka cześć Jego pamięci dyktuje słowa wspomnień wysnutych z Jego przeszłości.

Zmarły urodził się w Gołębiu w woj. warszawskiem. Po ukończeniu gimnazjum w Podgórzu koło Krakowa i Uniwersytetu Jagiellońskiego uzyskuje posadę profesora gimnazjum w Rzeszowie, poczem przenosi się do Inowrocławia, wreszcie do Torunia.

Wielkie umiłowanie pieśni skłania go do poświęcenia talentu i wielu sił na jej usługi. Gdziekolwiek przebywa, wszędzie krzewi jej piękno i dla pieśni pracuje. Już jako uczeń gimnazjalny prowadzi chór akademicki w Rzeszowie, prowadzi chór uczniów gimnazjum, organizuje równocześnie chór kolejarzy. Objąwszy posadę profesora łaciny i greki gimnazjum w Inowrocławiu a następnie w Toruniu, organizuje na każdej z placówek swej pracy chóry. W r. 1920 zostaje dyrygentem „Lutni" toruńskiej. 10 lat Jego pracy w tymże chórze to nietylko lata wzmożonej intensywności, ale i wysokiego poziomu artystycznego, na jakim umiał go postawić. Szereg nagród i odznaczeń, uzyskanych przez chór na zjazdach i konkursach, są tego dowodem.

Śp. Zmarły piastował przez szereg lat urząd dyrektora Pomorskiego Związku Kół Śpiewaczych, przez co przyczynił się do podniesienia kultu pieśni w wielu zakątkach Ziemi Pomorskiej.

Wytężona praca podkopuje Jego siły. Po Wszechpolskim Zjeździe Śpiewaczym w Katowicach w r. 1930 zapada na zapalenie płuc, co zmusza Go do opuszczenia Torunia, a więc i „Lutni".

Przez przeciąg 2 lat leczy się w Zakopanem — w tymże czasie przechodzi na emeryturę. Poratowawszy nadwątlone zdrowie, znów obejmuje posadę profesora przy gimnazjum w Dobromilu — i tu również nie pozostaje obojętnym pieśni — choć siły słabe nie dopisują jeszcze, obejmuje prowadzenie chóru gimnazjalnego, lecz już nie na długo, siły słabną, znów je wzmacnia w sanatorjum w Bystrem — skąd nie sądzonem już Mu było wrócić. Zwłoki Jego spoczywają w rodzinnym Krakowie. Pieśń, nie przebrzmiała jeszcze w przestworzach, a echa jej długo budzić się będą w sercach tych, którym ją przekazał. — Cześć Jego pamięci.

Konkurs na opis dożynek kaszubskich

Inspektorat Szkolny na powiaty kaszubskie w Kościerzynie i Kartuzach rozpisał ostatnio ciekawy konkurs na opis dożynek kaszubskich, wyznaczając trzy specjalne nagrody pieniężne. Zamknięcie konkursu nastąpi 1 maja br.

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

9 marca

1241 **Bitwa Polski z Tatarami pod Legnicą,** w której poległ Henryk Pobożny.

1553 Umarł w Paryżu znakomity satyryk francuski — **François Rabelais.**

1626 Umarł w Highgate filozof angielski i mąż stanu — **Francis Bacon baron z Werulamu.**

1757 Urodził się w Wielkopolsce zasłużony i ceniony „ojciec teatru polskiego" — **Wojciech Bogusławski.**

1821 Urodził się w Paryżu znakomity poeta francuski **Charles Baudelaire,** autor „Fleurs du mal" (Kwiaty grzechu).

1835 Urodził się w Brukseli przyszły **król** Belgji — **Leopold II.**

1865 Urodził się w Kruszewni (W. Ks. Poznańskie) szef sztabu generalnego (z czasu wielkiej wojny) generał **Eryk v. Ludendorf.**

1882 Umarł w Wirchtington poeta i malarz angielski (prerafaelita) **Dante Gabriel Rosetti.**

Pomorski samolot sanitarny

funduje okręg pomorski Polskiego Czerwonego Krzyża

Jak już donosiliśmy, Zarząd Okręgu Pomorskiego Polskiego Czerwonego Krzyża w Toruniu postanowił ufundować samolot sanitarny. Zbiórka na kupno samolotu już się rozpoczęła.

Samolot taki na Pomorzu — to nakaz chwili. Zdarzają się różne nieszczęścia — nagłe wypadki, katastrofy i wydarzenia żywiołowe, pociągające za sobą liczne ofiary w ludziach. Ktoś nagle zachorował, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy, lub w innych okolicznościach, albo zaszła awarja, wydarzyła się katastrofa kolejowa, samochodowa, czy lotnicza. Zachodzi pilna potrzeba okazania natychmiastowej pomocy lekarskiej. Częstokroć minuty decydują o tak nieocenionym skarbie, jak życie ludzkie. Ileż to osób ginie wskutek niemożności okazania im pomocy, względnie wskutek zbyt późnego przybycia?

Jedynie **samolot sanitarny,** który będzie nietylko szybkim środkiem **transportowym,** lecz i doskonale urządzonym **gabinetem lekarskim,** może okazać nieocenione usługi. W ciągu kilkudziesięciu minut dotrze do najbardziej oddalonego ustronia Pomorza i tam na miejscu katastrofy, lekarz samolotu sanitarnego okaże konieczną pomoc — nie licząc się ani z atmosferycznemi, ani z żadnemi innemi warunkami lokalnemi — a następnie przewiezie chorego tam, dokąd będzie wymagał stan jego zdrowia.

Nie żałujmy więc ofiar na samolot sanitarny, który pragnie ufundować Polski Czerwony Krzyż na Pomorzu, a który to samolot może uratować Twego krewnego, powinowatego, przyjaciela.

Nie zwlekajmy dłużej i złóżmy czemprędzej ofiarę, wpłacając ją na konto czekowe PKO. 203.199.

Zarząd Okręgu Pomorskiego Polskiego Czerwonego Krzyża.

Warszawa przy zielonym stoliku

Brydż zamiast tanga — Kartomanja — Kluby i klubiki

Szał tańca, który opanował Warszawę przed kilkunastu laty, minął już dość dawno, wyparty przez nowa pasję — **kartomanję.** Karty zawładnęły życiem towarzyskiem stolicy, która gra zapamiętale przedewszystkiem w **brydża,** mniej w **pokiera,** a ponadto w różne „belotki“, „remi“ itd. Tak jak dawniej żadna „herbatka“ nie mogła obyć się bez tańców, tak dzisiaj trudno wyobrazić sobie przyjęcie popołudniowe, czy wieczorowe bez zielonego stolika. Charakterystyczne jest, że młodzież, dla której nie istniała dawniej zabawa bez tańca, woli dziś zamiast tanga — talję kart i dobrych partnerów. Panie cenią dziś więcej u mężczyzny umiejętność licytacji i rozgrywki, niż największą perfekcję w karioce.

W każdym niemal domu warszawskim, w kilkunastu mieszkaniach jednocześnie rozgrywają się **szlemy i szlemiki,** spotykają się **kolory z czwórkami.** W każdem gronie znajomych tworzą się kółka z kilku osób, które grywają zwykle w tym samym składzie; każdy dobry (przynajmniej w swojem pojęciu) gracz lubi mieć stałych partnerów, aby przypadkiem nie wpaść na „partacza“, który gra jak „noga“. Gra w mieszkaniu prywatnem ma jednak według fachowców szereg niedogodności. Z jednej strony sprawia często gospodarzom wiele kłopotu. Partja przeciąga się przez kilkanaście godzin, bo przegrani chcą się odegrać, a wygranym nie wypada wstać, pani domu martwi się, że goście są głodni, nie licząc bowiem na tak długą wizytę przygotowała za mało tartynek. Z drugiej strony goście są często niezadowoleni, że posadzono ich w jednej partji z „fuszerami“, a nie wypadało się wymówić, że ktoś przeciąga grę, a inny wygrał i wstał od stolika itd.

Z tych względów rozpowszechniła się ostatnio bardzo gra w klubach, które rodzą się, jak grzyby po deszczu. Poza kilku starymi klubami, posiadającymi charakter ściśle zamkniętych instytucyj, powstało ostatnio w Warszawie **wiele nowych klubów,** do których uzyskanie wstępu nie przedstawia większych trudności. W klubach tych bywa naogół towarzystwo dość mieszane. Należy jednak stwierdzić, że ostatnio uczęszcza do klubów dużo osób ze sfer towarzyskich.

Każdy niemal klub posiada swoją publiczność, która nadaje ton. A więc w jednym z klubów spotykają się naogół aktorzy, dziennikarze, filmowcy, autorzy rewjowi, „światek piszący“.

W innym klubie, spotykają się na brydżu przemysłowcy, przedstawiciele warszawskiego high-life'u, stale bywa kilku znanych pisarzy.

W klubach istniejących przy różnego rodzaju związkach i stowarzyszeniach zawodowych przeważa oczywiście publiczność, rekrutująca się z pośród osób danego zawodu. Co pewien czas jakiś pomniejszy klub kończy się niesławnie aferą...

Przeważnie spotyka się w klubach jedne i te same osoby. Życie klubowe wciąga, karty stają się nałogiem, który trudno jest opanować. Nałóg ten, nie ujęty w porę w należyte karby, staje się często niebezpieczny.

Wśród bywalców klubowych znajdują się **gracze zawodowi**, tj. ludzie, których jedynem zajęciem jest gra w karty. Całe życie dzielą między kawiarnię i klub. Żadnych innych zainteresowań, żadnych innych zmartwień nie ma taki typ zawodowca, z ust jego wymyka się tylko: „Mam teraz straszną passę“, „od tygodnia ani razu nie wygrałem“. Dla nich gra jest rzemiosłem, grają zimno, z matematycznem wyliczeniem swych szans i możliwości partnera.

A najbardziej zapaleni gracze, to **panie.** W klubach liczba kobiet dorównywa liczbie mężczyzn. Grają młode i starsze, wśród nich spotykają się również osoby grające zawodowo; kluby mają dużo członkiń, które nie opuściły od lat ani jednej nocy. Kobiety grają naogół wysoko, uprawiają hazard. Lubią grać z mężczyznami, którzy jednak przekładają komplety wyłącznie męskie. Ale jest też wiele pań, widzianych chętnie i przy stolikach panów, to te, które nie „jęczą“, gdy przegrywają, nie wyjmują amuletów, żeby „karta się odwróciła“ i... płacą gotówką.

Gdy mowa o graczach, niepodobna nie wspomnieć o **„kibicach“.** Dzielą się na pechowych i szczęśliwych. Przesądni gracze wyszukują sobie „szczęśliwego“ kibica, a przeganiają pechowego. Najgorsi są kibice, którzy zawsze wiedzą lepiej jak należało zagrać. Kibicowi wolno tylko patrzeć w karty i milczeć; za piśnięcie słówka — dostaje dymisję. Są kibice, którzy mogą całą noc przesiedzieć i radować się w cichości ducha wygraną, lub smucić przegraną gracza, któremu „kibicują“. Osobliwa przyjemność! A jednak kibice lepiej znacznie wychodzą na grze, niż większość grających. Bo pewną wygraną ma tylko — klub...

Przedłużenie służby wojskowej we Francji

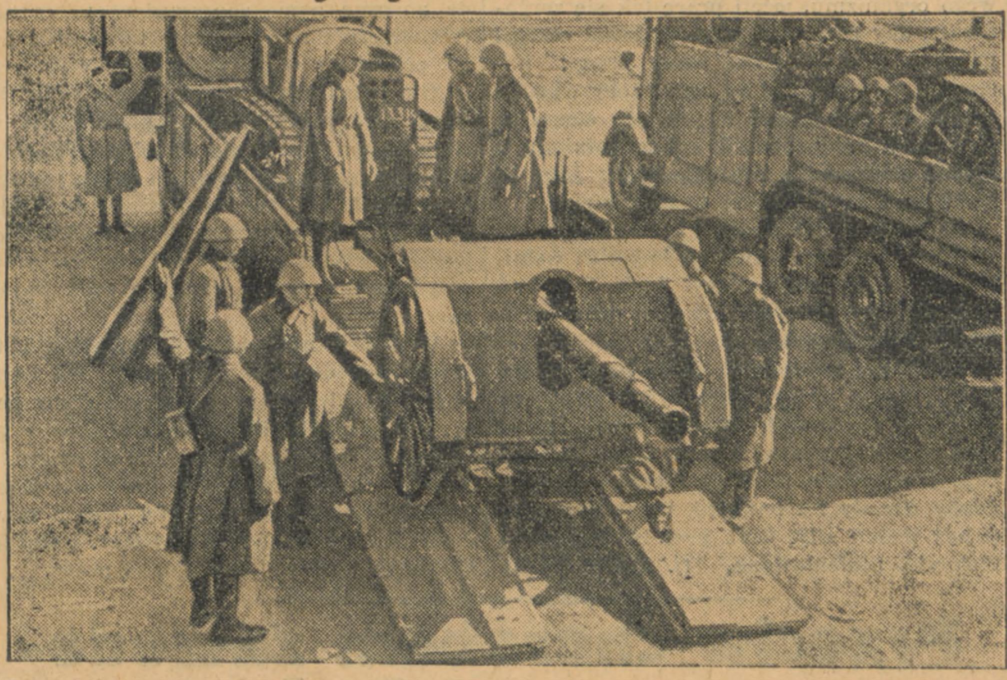
Zatrzymano w szeregach 60.000 żołnierzy na 3 miesiące

W piątek wieczorem obradował w Paryżu pod przewodnictwem Flandina Wyższy Komitet Wojskowy. Przedmiotem trzygodzinnych narad była przedewszystkiem sprawa zatrzymania w wojsku żołnierzy, którzy w ciągu b. miesiąca mieli być zwolnieni po ukończeniu swej służby wojskowej.

Powziętych na posiedzeniu uchwał nie podano do wiadomości publicznej, nie ulega jednak wątpliwości, że miały one decydujący wpływ na postanowienia Rady Ministrów, która zebrała się nazajutrz rano.

Jak podaje oficjalny komunikat Rada Ministrów postanowiła prowizorycznie zatrzymać w szeregach żołnierzy, którzy obecnie po ukończeniu służby wojskowej mieli być zwolnieni 13 kwietnia. W ten sposób zostanie prowizorycznie zatrzymanych w wojsku około 60 tys. żołnierzy, aż do czasu, w którym przeszkolenie nowych poborowych zostanie dość daleko posunięte naprzód. Zatrzymani obecnie w szeregach żołnierze zostaną zwolnieni najpóźniej 14 lipca, będą oni użyci do strzeżenia granic i do organizacji obrony terytorjum francuskiego.

Artylerja czechosłowacka



W artylerji czechosłowackiej zastosowano do dział gąsienice, które nakłada się w odpowiedniej chwili po dowiezieniu jaszczy i armat ciężarowym samochodem

Banda włamywaczy — synów bogatych mieszczan francuskich rabowała magazyny i kasy

Idąc za przykładem amerykańskich gangsterów, uformowali bandę rabusiów trzej młodzi Francuzi z Nancy, synowie ogólnie znanych i szanowanych rodziców: **Heidsieck,** syn renomowanego fabrykanta koniaku i właściciela winnic, **Laval** — syn właściciela wielkiej farbiarni, **St. Saulieu** — syn architekta z Reims.

Banda na czele której stał Saulieu, **ograbiła kilkanaście magazynów w Reims;** powinęła im się wreszcie noga podczas **najazdu na kasę dywizjonu lotniczego** w Reims. Udało się już rabusiom pochwycić 900.000 franków z rozbitej kasy, gdy w tem **zjawił się na miejscu przestępstwa kapral,** podniósł alarm, wobec czego napastnicy rzucili się do ucieczki. **W czasie pościgu zostali jednak wszyscy trzej ujęci.**

Przywódca bandy, **Saulieu,** został skazany na pięć lat ciężkiego więzienia, obaj jego wspólnicy na trzy lata każdy.

WALTER HERRMANN 45)

(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

Przygody agenta tajnego wywiadu niemieckiego w Rosji, w Anglji, w Belgji i we Francji

(Tłumaczył z niemieckiego Teha)

Dojechałem jednak bez przeszkód do brzegu lasu. Tak szybko jak tylko stan drogi na to pozwalał, popędziłem wzdłuż „rzymskiej“ drogi. Dokoła nie było widać żywego ducha. Jechałem dalej, podskakując na wybojach, aż do południowego krańca lasu w St. Marcel, przez cały czas wzdłuż granicy dopóki nie osiągnąłem nowego skrzyżowania z drogą, biegnącą od południa. Skręciłem w tę drogę i znalazłem się w ten sposób na terytorjum niemieckiem.

Po przejechaniu dalszych dwóch wyboistych i niezbyt przyjemnych kilometrów dostałem się nareszcie do szosy Vionville - Rézonville i już bez żadnych obaw pomknąłem w stronę Metzu.

W Metzu zająłem się niezwłocznie odszukaniem mego człowieka zaufania, któremu powierzyłem przywiezione papiery z poleceniem dostarczenia ich dalej. Byłem ogromnie zdziwiony, gdy i on przestrzegł mnie przed grożącem niebezpieczeństwem niemal temi samemi słowami, co i pan C. Był on w każdym razie dobrze poinformowany o pracach kontrwywiadu. Oświadczył mi on:

— Kochany panie doktorze, niech pan będzie bardzo ostrożny. Zdaje się, że mają pana na oku. Bliższych informacyj na ten temat mimo wszystkich wysiłków nie zdołałem zdobyć, ale strzeżonego Pan Bóg strzeże. Być może, że przez jakiegoś sprzedawczyka, mającego przystęp do tajnych aktów, dowiedzieli się czegoś o podwójnej roli, jaką pan odgrywa. Być może również, że w związku z pańskiemi raportami popełniono jakąś nieostrożność.

Muszę tu dodać, że przed niedawnym czasem złożyłem w Berlinie raport przeciw grupie ludzi, którzy pracowali nad oderwaniem od Niemiec Alzacji i Lotaryngji, oskarżając ich o zdradę stanu. W ich liczbie znajdowali się alzacki poseł do parlamentu Rzeszy ksiądz Wetterlé ze Sztrasburga, „Hansi“ to jest pseudonim rysownika, który dostarczał do francuskich pism znane karykatury niemieckich żołnierzy i niemieckiego „Michałka“, dalej dr. Weil, poseł lotaryński do parlamentu Rzeszy z Metzu, który w dniu 1 sierpnia 1914 roku zbiegł do Francji i poszedł na wojnę przeciw Niemcom jako oficer jednego z francuskich pułków piechoty, jak również wielu mieszkańców Metzu, w ich liczbie kilku miejscowych lekarzy. Dowiedziałem się o planach i zamiarach tych panów przez swe stosunki we Francji.

Zgodność i zbieżność tych dwóch przestróg były dla mnie dostatecznie wymowne. Mógłbym był uniknąć z łatwością wszelkiego niebezpieczeństwa, gdybym nie wrócił więcej do Francji i gdybym kazał żonie przyjechać za sobą. Było to jednak niemożliwe z uwagi na zadania, jakie mi powierzono.

Urządziłem się tak, że willę moją w Nancy można było przewrócić do góry nogami i nie natrafić nawet na ślad czegoś podejrzanego. A przecież bez wyraźnych dowodów mej winy nie mogło mi nic grozić. Tak myślałem wówczas i w ten sposób uspakajałem się w głębi duszy. Przyszłość pokazała, jak dalece się myliłem.

Aby być całkowicie pewnym, że w razie czegoś nic podejrzanego u mnie nie znajdą, zdjąłem z samochodu reflektor z ukrytym w jego wnętrzu minjaturowym aparatem fotograficznym i pozostawiłem go w ręku zaufanej osoby w Metzu, poczem jeszcze tego samego dnia i tą samą drogą powróciłem do Nancy, niezatrzymany ani też niezaczepiony przez nikogo.

Policja w moim domu.

Największy teraz kłopot miałem z Katarzyną. Musiała ona opuścić Francję jak najśpieszniej, nie chciałem bowiem, aby była zamieszana wraz ze mną w ewentualne nieprzyjemności. W klubie zasłoniłem się koniecznością wysłana żony na kurację do Wiesbadenu, podczas której Katarzyna musiała jej towarzyszyć.

To też w dwa tygodnie później żona moja i Katarzyna wyjechały razem bez żadnych przeszkód do Wiesbadenu. W domu pozostałem tylko ja, ogrodnik i służba domowa.

Przeszły dalsze dwa tygodnie bez żadnych ciekawszych wydarzeń, czy wypadków.

Nagle pewnego dnia zjawił się niespodziewanie w mojej willi komisarz policji kryminalnej w towarzystwie policjanta. Nie zdziwiłem się zbytnio tą wizytą, ponieważ czegoś podobnego dawno się już spodziewałem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Higjena i medycyna

Dział specjalny pod redakcją dr. Z. Szymońskiego

Choroby których można uniknąć

Są choroby, których uniknąć nietylko można, ale i należy. Do tych chorób, między innemi należą **dysenterja** (czerwonka) i **tyfus brzuszny** (dur).

Zbliża się lato, zapadalność na te choroby wybitnie wzrasta i to właśnie skłania nas do poinformowania o nich naszych Czytelników.

Czerwonka i dur brzuszny zabijają tysiące istnień ludzkich, zapada na nie rokrocznie kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

W Polsce w porze letniej są liczne lokalne ogniska w których epidemja czerwonki dosięgają dość znacznego nasilenia. Głównie ma to miejsce w województwach wschodnich. (W ostatnim roku szczególnego natężenia przybrała epidemja czerwonki w województwie stanisławowskiem, wołyńskiem).

Pismo nasze wzięło na siebie obowiązek popularyzowania najważniejszych zagadnień z działu medycyny profilaktycznej, zapobiegawczej. Dziś poinformujemy o dwuch groźnych chorobach kiszkowych, a raczej całego organizmu.

W całym świecie jest moc bakteryj (drobnoustrojów).

Bakterje te są chorobotwórcze, wywołujące groźne choroby, a także i niechorobotwórcze. Te pierwsze mogą zakażać organizm ludzki różnemi drogami. Inaczej następuje zakażenie gruźlicą i zupełnie inaczej zakaża się organizm durem brzusznym, czy czerwonką.

Zainfekowanie się lasecznikami gruźlicy następuje na drodze, t. zw. zakażenia kropelkowego (wdychanie powietrza do którego chory gruźlik wykasłał swe zarazki), natomiast zakażenie się czerwonką i durem następuje przez spożycie pokarmów lub wody zawierających zarazki.

Dlaczego mimo to, iż dokoła nas jest moc bakteryj nie wszyscy się zakażamy?!

Przedewszystkiem musimy sobie uświadomić, że olbrzymia większość bakteryj to bakterje nie chorobotwórcze, a po drugie organizm ludzki jest zaopatrzony w pewien system obronny, który umożliwia zwalczenie przeciwnika już wtedy, gdy bakterje dostaną się do organizmu ludzkiego.

System obronny naszego organizmu chroni nas od niebezpieczeństw i nierzadko ratuje nam życie, a my możemy nawet o tem nie wiedzieć.

Bakterje czerwonki i duru brzusznego, o ile organizm ludzki zapadnie na tę chorobę, znajdują się w jelitach chorego i wraz ze stolcem wydostają się nazewnątrz.

Zupełnie jasnem jest, że jeżeli stolec chorego zostanie wydalony do ustępu nie odpowiadającego wymogom sanitarnym to choroba łatwo może się rozprzestrzenić.

Wydarza się to zwłaszcza często na wsiach, która nie posiada urządzeń kanalizacyjnych,

W rozprzestrzenianiu się czerwonki dużą rolę odgrywają muchy.

Co chroni od zakażenia się omawianemi chorobami?

Przedewszystkiem wszystkie produkty spożywcze winny być zabezpieczone od much i od kurzu. Owoce należy bezwzględnie dokładnie myć, owoców niemytych spożywać nie wolno. Przed jedzeniem ręce winny być również koniecznie umyte. Matki, które u swych dzieci tego nie przestrzegają są złemi matkami!

Mleko może być pite tylko po przegotowaniu. Woda musi być przegotowaną o ile się zamieszkuje w miejscowościach nie posiadających urządzeń wodociągowych.

Rozprzestrzenianie się chorób zakaźnych w wielkim stopniu zależy od kwestji wyżej wzmiankowanej, od stanu sanitarnego sklepów z artykułami spożywczemi, od czystości i hygjeny osobistej.

Jest jeszcze jedna ważna sprawa: Każdy chory na dur lub czerwonkę może się stać źródłem dalszych zakażeń.

Aby tego uniknąć chory winien być izolowany. By zniszczyć zarazki należy stolec chorego zlewać mlekiem wapiennem. Ustępy także i na wsi winny być odpowiednio, w myśl wymogów sanitarnych, pobudowane. Niesłychanie ważną jest sprawa studzien na wsi, winny być one budowane na wzniesieniu i nie płytsze niż na 9—10 metrów.

Bardzo doniosłym problematem jest usuwanie śmieci i odpadków do specjalnych śmietników, szczelnie przykrywanych. W walce z chorobami zakaźnemi ważnem jest także szybkie zgłaszanie choroby lekarzom urzędowym. Szybkość zgłoszenia może wybitnie wpłynąć na większą skuteczność akcji zapobiegawczej.

Uświadomienie obywateli w kwestjach higjeny i zdrowotności jest pracą ważną, brak uświadomienia i zrozumienia zahamuje każdą akcję.

Z wyżej powiedzianego widzimy, iż by czerwonka i dur się nie szerzyły stan sanitarny wsi i miast musi być podniesiony, higjena społeczna winna wznieść swój poziom.

Znakomite rezultaty zapobiegawcze osiąga się przez szczepienie doustne (należy połknąć odpowiednio spreparowane pigułki) metodą Besredki. Każdy kto się zaszczepi może być pewien, iż nie zachoruje.

DR. SZYMOŃSKI

Co to jest fizjologja pracy?

Nowa nauka — w służbie człowieka pracującego

W Niemczech rozwija się szybko nowy kierunek higjeny pracy, który nosi nazwę fizjologji pracy. Przedstawicielem jego i twórcą jest prof. Atzler, wraz ze sztabem współpracowników. Określa on w ten sposób zadania nowej nauki:

— Jeśli ktoś chce wyzyskać należycie maszynę, musi dokładnie poznać jej konstrukcję. To samo dotyczy organizmu ludzkiego i zwierzęcego, który przedstawia bardziej zawiły mechanizm, aniżeli najbardziej precyzyjne dzieło rąk ludzkich. Tylko wówczas można najlepiej wyzyskać siłę roboczą żywego organizmu, jeżeli pracę tak się zorganizuje, aby przy minimum wydatku energji uzyskać jaknajwiększą sumę pracy; następnie należy dążyć do tego, ażeby wysiłek robotnika pozostawał w prostym stosunku do jego sił i aby robotnik był zatrudniony w sposób najbardziej odpowiadający jego fizycznym i psychicznym uzdolnieniom.

Zadaniem więc nowego kierunku jest usunięcie marnotrawstwa sił ludzkich wskutek złej organizacji pracy. Zysk, tj. suma zaoszczędzonej energji, idzie na dobro człowieka pracującego.

Ilustracją możliwości, jakie kryje w sobie fizjologja pracy, może być następujący przykład: są szwaczki, które szyją szybko — inne powoli. Pierwsze z nich, mimo, że pracują intensywnie, mało się męczą — drugie, gdyby chciały im nadążyć, musiałyby pracować ponad siły. Otóż prof. Atzler badał szwaczki utalentowane, tj. które szybko szyją i nieutalentowane. Fotografował ruchy rąk jednych i drugich. I odkrył, że szwaczki utalentowane wykonywują ruchy niezwykle celowe i oszczędne. Nie marnują energji. Natomiast szwaczki szyjące powoli poprostu nie umieją szyć. Wykonywują szereg ruchów niepotrzebnych.

Po badaniach tych doszedł prof. Atzler do wniosku, że można szwaczki nieutalentowane nauczyć właściwego sposobu szycia, drogą powolnego nauczania ruchów, podpatrzonych u szwaczek utalentowanych. I, że ta nauka bardzo się opłaci, gdyż w wyniku da znaczną sumę zaoszczędzonej energji, równocześnie zaś zwiększy wydajność pracy, powiększy więc zarobki robotnicy.

Oto jeden z nielicznych przykładów. Badania swe przeprowadza prof. Atzler we wspaniałym Instytucie Fizjologji Pracy w Dortmundzie, ufundowanym przez państwo i przemysł. Instytut ten posiada dwie filje, w Berlinie i Monasterze. Obok tego istnieje jeszcze instytut podobny przy uniwersytecie wrocławskim pod kierunkiem prof. Basslera.

W Polsce nie posiadamy, niestety, takiego instytutu, nie posiadamy też nawet żadnej katedry, ani docentury higjeny pracy, a więc nauki, która jest podstawą organizacji wysiłku ludzkiego. Nic dziwnego, że w polskich fabrykach i warsztatach obserwujemy wciąż wielkie liczby chorób zawodowych i wypadków przy pracy, będących skutkiem wadliwej organizacji pracy.

Przeciw chorobom zawodowym skóry!

Jak należy je zwalczać?

Na zjeździe lekarzy w sprawie higjeny pracy w Polsce, odbytym w marcu b. r., przedstawił dr. H. Mierzecki ze Lwowa interesujące dane o chorobach zawodowych skóry. Według statystyk niemieckich i angielskich znaczna część wszystkich chorób skóry posiada tło zawodowe, t. zn. występują one pod wpływem czynników szkodliwych, związanych z pracą zawodową człowieka. Występują w rozmaitej postaci i w różnych zawodach. Do najczęstszych należą oparzenia, wywołane czynnikami cieplnemi, świetlnemi i środkami chemicznemi, na drugiem miejscu występują choroby zakaźne skóry, dalej nowotwory i t. zw. choroby uczuleniowe skóry.

Choroby te spotyka się we wszystkich grupach zawodowych. I tak np. u hutników bardzo częste są oparzenia płynnem szkłem lub metalem, bardzo uporczywe i trudno się gojące. U rzeźników, rakarzy, kuśnierzy, szczotkarzy, występuje węglik skóry, powodujący prawie zawsze śmierć; u robotników kanałowych i szmaciarzy ropne zakażenia skóry; u kominiarzy, tkaczy, szewców — rak, wywołany działaniem drażniącem sadzy, dziegciu i aniliny, obok stałych urazów mechanicznych; u weterynarzy i służby folwarcznej — nosacizna i t. zw. grzybkice skóry; u malarzy i lakierników — wyprysk skórny itd.

Choroby zawodowe skóry są bardzo uporczywe, a leczenie ich, po rozpoznaniu, musi się rozpocząć od usunięcia człowieka z pod działania czynników szkodliwych. W przeciwnym razie leczenie jest bezskuteczne, a lekarz bezsilny. Choroba ciągnie się całemi latami, naraża na olbrzymie koszty ubezpieczalnię oraz pozbawia człowieka pracy.

Chcąc skutecznie zwalczać choroby zawodowe skóry, należy utworzyć, zdaniem dr. Mierzeckiego, ośrodki lecznicze, prowadzone przez lekarzy, dobrze obznajomionych z tą niezmiernie ważną dziedziną chorób. Jeden taki ośrodek istnieje w Warszawie, — powinny one powstać przy wszystkich większych ubezpieczalniach, co zaoszczędziłoby wiele kosztów, spowodowanych nieracjonalnem leczeniem chorób zawodowych skóry.

Równolegle do tego należy zapoczątkować akcję zapobiegawczą na terenie tych warsztatów pracy, w których występują choroby zawodowe skóry. Często proste i tanie środki ochronne zabezpieczają robotników przed chorobą. I tak np. noszenie sztylp azbestowych przez hutników zapobiega oparzeniom, które występują głównie na przedudziu, noszenie rękawic chroni ręce przed substancjami żrącemi, czystość, natryski po pracy i zmiana odzienia — chroni przed zakażeniem i substancjami, drażniącemi skórę.

Zapobieganie chorobom zawodowym skóry jest w Polsce zadaniem pilnem i, jak dotąd, nierozwiązanem.

Bezpieczeństwo na budowach

Rozpoczynający się sezon budowlany przypomina niezmiernie ważną sprawę nieszczęśliwych wypadków, których wielka liczba zdarza się corocznie na budowach. Nie ograniczają się one do głośnych katastrof budowlanych, alarmujących co pewien czas opinję publiczną. Zdarzają się codziennie i pociągają za sobą obok niepowetowanych strat społecznych w postaci życia i zdrowia robotników, także dotkliwe szkody gospodarcze. Dość wspomnieć, że według przeprowadzonych niedawno obliczeń koszty leczenia poszkodowanych, sum rent, straty zarobków i straty bezpośrednie przemysłu z tytułu wypadków w budownictwie wynoszą około 7,5 miljona złotych rocznie.

Według statystyki zestawionej tylko na podstawie wiadomości w prasie w miesiącu lutym rb. ,a więc jeszcze przed właściwym sezonem zdarzyło się w budownictwie 12 wypadków, które pociągnęły za sobą 14 ofiar w tem 4 śmiertelne. Liczby te w miesiącach ożywienia ruchu budowlanego będą niewątpliwie znacznie większe. W roku 1933 w przemyśle budowlanym wypadkom uległo 1022 robotników, w czem było 35 wypadków śmiertelnych.

Jedną z największych pozycyj w statystyce przyczyn wypadków jest upadek z rusztowań i zawalenie się rusztowań. Wypadki te wywołane są niewłaściwem wznoszeniem rusztowań i brakiem odpowiednich ścisłych przepisów i wzorów. W związku z tem Instytut Spraw Społecznych ogłosił niedawno konkurs na pracę o rusztowaniach budowlanych z punktu widzenia bezpieczeństwa pracy.

Na konkurs ten, który wzbudził w sferach fachowych duże zainteresowanie, nadesłano 20 prac, z których jury zakwalifikowało 7 do ścisłego konkursu. Nagrody za prace wyróżnione zostaną przyznane już w ciągu najbliższych tygodni.

Konkurs ten niewątpliwie przyczyni się do powstania wzorowego typu bezpiecznych rusztowań, a tem samem do zmniejszenia wypadkowości w budownictwie.

Wypadki przy pracy w młynach

Pamiętajmy o przepisach ochronnych

Ogólną uwagę zwróciły ostatnio często powtarzające się wypadki przy pracy w młynach. Prasa co parę dni donosi o takich wypadkach, które przeważnie kończą się śmiercią lub ciężkiem kalectwem robotników i spowodowane są zwykle porwaniem przez pasy i pędnie lub zmiażdżenia w trybach maszyn. W ciągu trzech lat statystyka zanotowała tylko na terenie zakładów ubezpieczeń od wypadków we Lwowie i Poznaniu 767 wypadków w młynach, w tem 84 wypadki śmiertelne.

Przy badaniu przyczyn tych wypadków stwierdzono, że obok braku zabezpieczeń ochronnych, zdarzają się one w dużej mierze wskutek wadliwych warunków lokalnych, a więc ciasnoty pomieszczeń, słabego oświetlenia itp. Poza tem cały szereg wypadków wynika z powodu dopuszczenia do obsługi maszyn niewykwalifikowanych robotników, rekrutujących się z niewyszkolonego elementu wiejskiego.

Prace, związane z obsługiwaniem pędni, odbywa się najczęściej z pominięciem przepisów ochronnych, maszyny umieszczone są ciasno, jedna przy drugiej, bez pozostawienia dostatecznie szerokich przejść, a napędy kół zębatych pozostają najczęściej nieosłonięte. Wreszcie, zwraca uwagę, że wiele wypadków, początkowo niezbyt groźnych kończy się jednakże śmiercią poszkodowanego. Dowodzi to braku pierwszej pomocy i dopuszczenia wskutek tego do zakażenia.

Wydaje się koniecznem, aby właściciele młynów zwrócili większą uwagę na warunki pracy w ich przedsiębiorstwach i przedsięwzięli odpowiednie środki w celu zmniejszenia wypadkowości robotników.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Dobra lokata i korzyść gospodarcza kraju

Rozmowa z prezesem Związku Banków w Polsce p. Wacławem Fajansem

Sieć placówek subskrypcyjnych 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej, których jest już więcej niż tysiąc, podzielona została na syndykaty, kierujące akcją subskrypcji. Jednym z syndykatów został **Związek Banków w Polsce.** Przedstawiciel nasz w Warszawie zwrócił się więc do prezesa Związku Banków p. Wacława Fajansa z prośbą o wyrażenie swej opinji o obecnej sytuacji na naszym rynku kapitałowym i ocenę korzyści gospodarczych, które przyniesie rozpisana Pożyczka Inwestycyjna?

— Tegoroczny plan inwestycyjny sfinansowany ma być w lwiej części z nowego kredytu wewnętrznego, zaciąganego przez rząd w formie 3 proc. Pożyczki Inwestycyjnej. Sprawa powodzenia tej operacji łączy się ściśle z sytuacją rynku kapitałowego. Czy w związku z tem nie zechciałby Pan Prezes scharakteryzować obecnego położenia tego rynku w Polsce? — rozpoczęliśmy rozmowę.

— Rynek kapitałowy w Polsce — odpowiedział Pan Prezes Fajans — wykazuje niewątpliwie, od pewnego czasu większą prężność, co pozostaje oczywiście w najściślejszym związku ze **wzrostem kapitalizacji,** którą obserwujemy. Kapitalizacja ta nie jest jeszcze niestety powszechną, nie obejmuje ona tymczasem samych warsztatów pracy, czy to rolniczych, czy przemysłowych lub handlowych, które z trudem walczą o zachowanie stanu równowagi finansowej, ale zato **w szerokich warstwach ludności proces kapitalizacji pogłębia się coraz bardziej i zatacza coraz szersze kręgi.** Najdobitniejszym wyrazem tego stanu rzeczy jest przyrost wkładów publicznych w instytucjach kredytowych, jak PKO .i kasy komunalne, które to instytucje stały się w ostatnich czasach w pierwszej linji zbiornicami oszczędności t. zw. stanu średniego. Ponieważ zaś istotne powodzenie operacji pożyczkowej zależne jest przedewszystkiem od tego, czy ma ona widoki sięgnięcia wdół, tj. do najszerszych warstw ludności, więc okoliczność, że te właśnie warstwy, specjalnie w miastach, stały się materjałem podatnym do kapitalizacji, posiada znaczenie pierwszorzędne przy ocenie widoków powodzenia Pożyczki Inwestycyjnej.

— Czy sama operacja — zaciągania obecnie kredytu na cele inwestycyjne jest — zdaniem Pana Prezesa — zdrowa i korzystna pod względem gospodarczym i czy zabieg ten mieści się w ramach naszej polityki gospodarczej?

— Nie ulega dla mnie żadnej wątpliwości że **popieranie ruchu inwestycyjnego jest nieodzowną koniecznością zarówno ze stanowiska ogólnogospodarczego, jak i społecznego.** Zresztą pod tym względem niema, zdaje się, różnicy zdań wśród przedstawicieli życia gospodarczego lub finansowego. Istnieją natomiast rozbieżności w poglądach co do zasad sfinansowania akcji inwestycyjnej. Nietylko u nas, ale również zagranicą spotykamy się często z niedostatecznem zrozumieniem wielkiego ryzyka, jakie mieści w sobie metoda ożywiania życia gospodarczego przy pomocy sztucznie na ten cel kreowanego pieniądza. Że **rozwiązanie omawianego zagadnienia w drodze zastosowania jawnej lub zakapturzonej inflacji byłoby przekreśleniem całej naszej dotychczasowej polityki finansowej i walutowej** oraz osiągniętych dzięki niej wyników, jest rzeczą jasną. Dlatego też byłbym osobiście jaknajbardziej stanowczym przeciwnikiem wdrożenia akcji inwestycyjnej bez posiadania na ten cel środków, zdobytych w drodze normalnej, tj. zaczerpniętych z nagromadzonych na rynku kapitałów. Apelując obecnie do tych właśnie kapitałów i wypuszczając specjalną Pożyczkę Inwestycyjną, rząd nasz dokumentuje na nowo swą niezłomną wolę utrzymania dotychczasowej linji postępowania w dziedzinie finansowo - walutowej i stwierdza najwyraźniej, że uznaje za możliwe popieranie akcji inwestycyjnej, jedynie w granicach rozporządzalnych środków, udzielonych mu na ten cel przez rynek kapitałowy.

— Może zechciałby Pan Prezes porównać korzyści gospodarcze, jakie odniósł kraj z Pożyczki Narodowej z korzyściami, jakie odnieść może z Pożyczki Inwestycyjnej?

— O ile Pożyczka Narodowa wyłożona była do subskrypcji pod hasłem obowiązku obywatelskiego, o tyle obecna Pożyczka Inwestycyjna jest poprostu **apelem do interesu materjalnego obywateli.** Nie ulega żadnej wątpliwości, że atrakcyjność nowowypuszczanego papieru wartościowego jest specjalnie duża i że musi on wzbudzić wielkie zainteresowanie wśród szerokich warstw ludności. Co się tyczy korzyści gospodarczych, osiągniętych z Pożyczki Narodowej, to były one niewątpliwie ogromne, zapewniły nam bowiem na czas dłuższy równowagę budżetową. Natomiast obecna **Pożyczka Inwestycyjna przyniesie życiu gospodarczemu korzyść bezpośrednią w postaci przysporzenia krajowi możliwości zarobkowania.**

— I jeszcze jedno pytanie. Czy zdaniem Pana Prezesa należałoby skierować część oszczędzanych obecnie w Polsce kapitałów na rynek lokacyjny dla rozdrobnienia portfeli papierów procentowych i stworzenia w ten sposób większej pojemności rynku kapitałowego?

— Istotnie, rynek lokacyjny w Polsce był i jest w dalszym ciągu w najwyższym stopniu zaniedbany, co jest jednem z największych niedomagań naszego obecnego położenia gospodarczego i finansowego. Znakomita większość gromadzonych przez ludność oszczędności koncentruje się, jak to już wspomniałem, w publicznych instytucjach finansowych, które dopiero ze swej strony lokują zdobywane fundusze w papierach publicznych. **Stopniowe przyzwyczajanie społeczeństwa do samodzielnego, bezpośredniego operowania na rynku lokacyjnym jest rzeczą ze wszechmiar ważną i pożądaną.** Droga, którą obrano obecnie, wydaje mi się bezwarunkowo celową i skuteczną, a to głównie ze względu na wspomnianą powyżej atrakcyjność, która cechuje wykładaną do subskrypcji Pożyczkę.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego

W dn. 4 kwietnia 1935 r. wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone nr. nr. 2174, 16392, 18974, 22328, 25031, 32583, 33634 we wszystkich 10 serjach, wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. nr. 89 poz. 694).

Wylosowane Bony wykupywane są przez Kasy Urzędów Skarbowych po 100 zł za bon 25-złotowy.

Żegluga i porty

Eksport drewna polskiego w ub. tygodniu

Eksport materjałów drzewnych dokonany w ubiegłym tygodniu (od 1 do 6 kwietnia rb.) przez Spółkę „PAGED" w Gdyni i Gdańsku wyniósł 9.822 m³.

Przeładunek gdyńskiej Centrali Spółki „Paged" wyniósł 7.265 m³. Materjałem eksportu była wyłącznie tarcica, skierowana do Anglji w ładunkach: 2.774 m³ do Hull, 3.644 m³ do Londynu i 847 m³ do Tyne.

Przeładunek gdańskiego Oddziału Spółki „Paged" wyniósł za tydzień wspomniany 2.556 m³ i zaznaczył się większą rozmaitością sortymentów eksportowanych, w których pierwsze miejsce zajęły podkłady dębowe, skierowane ładunkiem 1.100 m³ do Belgji (Antwerpja). Drugie miejsce co do ilości zajęła tarcica, rozesłana w niewielkich ilościach do Holandji — 536 m³ (port: Amsterdam i Rotterdam), do Francji — 171 m³ (port Bordeaux) i Palestyny — 242 m³ (port Jaffa). Trzeci sortyment stanowiła dykta, której głównym odbiorcą w ilości 241 m³ była Anglja (porty: Glasgow, Leith, Tyne, Manchester i Liverpool). Drobne ładunki 40 m³ tejże przyjęła Holandja (porty: Amsterdam i Rotterdam). Czwarty sortyment stanowiły timbry, wysłane w ilości 160 m³ do Anglji (port Hull). Piątym i ostatnim sortymentem była dębina, skierowana również do Anglji niewielkim ładunkiem 57 m³ (port Hull).

Ruch statków w portach polskich

GDYNIA

— **Statki na wejściu:** ss. Scanyork, amer. Kotka — Am. Sc. L., ss. Robur III, pol., Göteborg — Polrob, ss. Robur VI, pol. Amsterdam — Polrob, ss. Göta, szw., Karlskrone — Behnke i S., Elibor, żm. Wohlfahrt, niem. Kopenhaga 160,6 t. złomu — Rummel i Burt. Warta; ss. Hameström V, szw. Stockholm 160 t. dr. — Żeg. P., Usco; żm. Gärd, szw. Kalmar — Polrob, ss. Ribersborg, szw., Helsingborg — Wolff; ss. Taat, est., Londyn-Imminngham 1525 t. złomu, Rum i B., Warta; ss. Lublin, pol., Hull towary — Polbrit; ss. Minos, niem. Brema towary — Wolff, ss. Egon, szw., Malmö 31 t. dr. Behnke i S., Warta; ss. Marie Siedler, gdań. — złom Reinh., Warta; ss. Robur IV, pol. Stockholm — Polrob, ss. Warszawa, pol., Londyn, pas., drobn. Polbrit, ss. Saturn, est. — Polrob.

— **Statki na wyjściu:** ss. Varagfjell, norw., Kirkenäs, 3100 t. w. 250 t. koksu — Polrob; ss. Boris, grec., Spezia 7652 t. w. — Pam, Skarbop; ss. Robur V, pol., Gefle 2410 t. koksu Polrob, ss. Helle, szw. Mörbylanga 1200 t. w. — Prowe, Giesche; ss. Capacitas, ital. Genua 7485 t. w. — Polrob; ss. Marieholm, szw. Gdańsk 42 t. dr., — Berg.; ss. Jenny, szw., Vesterwik 1575 t. w. — Polrob.; ss. Scanyork, amer., N. Jork, towary — Am. Sc. L.; ss. Robur VI, pol., Slemmestad 3071 t. w., Polrob; ss. Indalsälfven, niem., Gdańsk 30 t. dr., Prowe; s. Robur III pol. Karlskrona 2640 t. w. Polrob; żm. Lord Nelson szw. — Pam; ss. Saxen szw. — Polrob.

— **Statki oczekiwane:** ms. Montan Pam oczek.; ms. Medon Pam 14—15 4.; ss Everhope Pam ok. 20. 4.; ss Brigitte Sturm Pam 9. 4; ss. Brita Bergenske 10. 4.; żm. Maja Bergenske 9. 4.; ss. Sankt Jürgen B. i S.; ss. Dignitas B. i S. 13. 4.; ss. Monsun B. i S. 15. 4.; ss. Särimner B. i S. 20. 4.; ss. Levante Polrob; żm. Neetje Rum i B. oczek.; żm. Ellen Wolff 8—9 4.

GDANSK

— **Statki oczekiwane.** W porcie gdańskim oczekiwane są następujące statki: niemiecki ss. Jupiter — Wolff.

— **Statki na wejściu.** Do portu gdańskiego weszły: niem. ss. Martha Russ z drobnicą z Hamburga — Lenczat, grecki ss. Mimis bez ład. z Kłajpedy — Behnke i Sieg, niem. żm. Wothan z wiką z Kłajpedy — Kreft, fiński ss. Bore 8 z drobnicą z Kotki — Bergenske, duński statek mot. Natatalia bez ład. z Gdyni — Atlantic, szwedzki żm Hulda z papierem ze Stockholmu — Kreft, fiński ss. Charterfragen bez ład. z Gefle — Arthus, duński żm. Yrsa bez ład. z Gdyni — Pam, szwedzki ss. Heros bez ład. z Wisby — Pam, szwedzki ss Ernst bez ład. z Söderhamn — Pam, niem. żm. Clara — Kreft, szwedzki żm. „Flora" bez ład. z Karlshamn — Atlantic, niem. ss. Erika bez ład. z Odense — Bergenske, franc. ss. Jumieges bez ład. z Bayonne — Akotra, szw. ss. Sten Sture bez ład. z Sölvesborg — Polko, niem. ss. August Schultze bez ład. ze Szczecina — Bergenske, estoński ss. Vega bez ład. z Falkenberg — Artus, niem. ss. Johannes C. Russ z drobnicą z Hamburga — Lenczat, niem. żm. Rheingold z kredą z Sasnitz — Kreft, rumuński ss. Siretul" z rudą z Porti Sioni — Behnke i Sieg, niem. żm. Amazone ze zbożem z Kłajpedy — kapitan, szwedzki ss. Walborg bez ład. z Malmö — Atlantic, szwedzki ss. Marieholm z drobnicą ze Sztokholmu — Bergenske, szw. ss. Ella Palm bez ład. z Kopenhagi — Bergenske.

— **Statki na wyjściu.** Z portu gdańskiego wyszły: ang. ss. Hague z drobnicą do Tyne Dock — Reinhold, duński ss. J. C. Jacobsen z drobnicą i korzeni do Kopenhagi — Reinhold, szwedzki żm. Wandia z drzewem do Sztokholmu — Kreft, polski ss. Śląsk z drobnicą do Helsinki — Pam, fiński ss. Navigator z drobnicą i drzewem do Helsinki — Bergenske, szwedzki ss. Pelle z drzewem do Bostonu — Sodtmann, duński ss. Tempo ze zbożem do Kopenhagi — Pam, niem. ss. Luleaelf z drobnicą do Hamburga — Prove, niem. żm. Ingeborg 3 ze zbożem do Svenborg — Kreft, niem. ss. Orion z drzewem i żelazem do Nakskov — Bergenske, polski ss. Cieszyn z drobnicą do Rotterdamu — Pam, duński ss Wm. Th. Malling z drzewem do Rouen — Polko, niem. ss Martha Russ 1 z drobnicą do Helsinki — Lenczat, szwedzki ss Eriksborg z węglem do Oslo — Bergenske, niem. ss. Bernhard Blumenfeld z węglem do Boulogne — Akotra, ang. ss. Badjestan ze zbożem do Montreal — Bergenske, niem. żm. Seehund ze zbożem do Hersens — Balt. Lloyd.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA
z dnia 8 kwietnia 1935 r.

Żyto 13,75—14; pszenica: stand. 15,25—15,75; jęczmień: brow. 18,75—19,25; jednolity 17—17,50; zbiorowy 16—16,75; owies 14,25—14,75; mąka żytnia: gat. IA 0—55 procł. wł. w. 21,75—22,25; gat. IB 0—65 proc. wł. w. 20,25—20,75; gat. II 55—70 proc. wł. w. 15,25—15,75; razowa 0—95 proc. wł. w. 16—16,50; poślednia pon. 70 proc. wł. w. 12,50—13; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 28—30; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 26,25—27,25; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 25,50—26,50; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 24,50—25,50; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 23,50—24,50; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 21,50—22,50; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 21—22; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 19,75 do 20,75; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 15,25—15,75; gat. IIIA 65—70 proc. wł. w. 14,25—15,25; gat. IIIB 70—75 proc. wł. w. 12,25—12,75; razowa 0—95 proc. wł. w. 16,75—17,25; otręby żytnie wymiał stand. 10,50 do 11; otręby pszenne: miałkie stand. 10,50—11; średnie stand. 10,50—11; grube 11,25—11,75; otręby jęczmienne 10,50—11,50; rzepak zimowy bez worka 40—42; rzepik zimowy bez worka 36—37; mak niebieski 33—36; gorczyca 33—35; siemię lniane 45—47; peluszka 29—32; wyka 31—33; seradela 13—14,50; groch: polny 28—32; Wiktorja 35—40; Folgera 26—30; tymotka czyszczona 45—55; łubin niebieski 9,75—10,50; łubin żółty 11,50—12,50; rajgras angielski 90—110; koniczyna: żółta, odłuszczona 60 do 75; biała 70—100; czerwona surowa 80—100; czerwona czyszczona 115—135; szwedzka 200—240; ziemniaki: jadalne pomorskie 4,25—4,75; płatki ziemniaczane 11—11,50; makuch: lniany 18,25—18,75; rzepakowy 13—13,50; kokosowy 15—16; wytłoki suszone 8—9; słoma żytnia: luzem 3,25—3,75; prasowana 3,50—4; siano nadnoteckie luzem 8—9; śrut soja 19—19,50.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 8 kwietnia 1935 r.

Notowania bez zmian.
Ogólne usposobienie: spokojne.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 9 kwietnia 1935 r.

Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: pszenica 128 funt. kons. 9,55; żyto 120 funt. kons. 8,10—9,15; jęczmień: I jakości eksp. 11,06—11,60; średni wg. próby 10,40—10,75; 114—115 funt. eksp. 10,10; 110—111 funt. eksp. 9,80; 105—106 funt. eksp. 8,80; owies kons. 8,40—9,80; otręby: żytnie 6,20; pszenne 7,25—7,50.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo.

GDAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA
z dnia 9 kwietnia 1935 r.

Na wczorajszej giełdzie pieniężnej notowano: Złoty 57,69—57,80; dolar 3.06—3.08; marka niemiecka 112,114,50.

Za dewizy płacono:

Warszawa 57,67—57,80; Berlin 123,68—123,32; Nowy Jork 3.0650—3.0710; Londyn 14,85—14,89.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 8 kwietnia 1935 r.

Dewizy

Belgja 90,10, 90.140, 89.80; Berlin 213.25, 214.25, 212.25; Gdańsk 173.18, 173.61, 172.75; Holandja 358.00 358.90, 357.10; Londyn 25.60, 25.73, 25.47, Nowy Jork telegr. 5.31, 5.34, 5.28; Paryż 34.99, 35.08, 34.90; Praga 22.14, 22.19, 22.09; Sztokholm 132.15, 132,80, 131.50; Szwajcarja 171.68, 172.11, 171.25; Włochy 44.25, 44.37, 44.13; Hiszpanja 72.46, 72.82, 72.10.

Tendencja: niejednolita.

Akcje

Bank Polski 88,50; Lilpop 11,20—11,25—11,75; Starachowice 17,70—17,65; Haberbusch 49,50—50.

Tendencja: niejednolita.

Papiery wartościowe

3 proc. poż. budowlana 45,25—45,50; 4 proc. poż. inwest. 107; 5 proc. poż. konwersyjna 66,75; 6 proc. poż. dolarowa 77—77,75; 4 proc. poż. premj. dol. 53,50—53,75; 7 proc. poż. stabiliz. 67—66,38—66,75; 7 proc. l. z. T. Kr. Przem. Pol. 68; 8 proc. l. z. ziemskie dol. 48,50; 4 proc. l. z. ziemskie 46; 4½ proc. l. z. ziemskie 50,75—51,25; 5 proc. l. z. m. Warszawy 1933 r. 59,75—60; 6 proc. obl. Warszawy 1926 r. VIII. i IX em. 64,25.

Tendencja: dla pożyczek przeważnie mocniejsza; dla listów: utrzymana.

Praca portu gdyńskiego w tygodniu od 25–31. III. 1935 r.

W czasie od 25. — 31. III. br. weszło do portu gdyńskiego i wyszło zeń na morze ogółem 207 statków o łącznej pojemności 185.989 t. r. n., z czego weszło 103 statki o pojemn. 93.942 t. r. n., a wyszło 104 statki o pojemn. 92.047 t. r. n.

Ruch statków według kolejności bander poszczególnych państw przedstawiał się następująco:

	t. r. n.	statków
1. Szwecja	39.891	52
2. Niemcy	22.846	43
3. Polska	20.106	22
4. Anglja	19.394	10
5. Danja	19.306	26
6. St. Zj. Am. P.	15.529	5
7. Norwegja	14.977	22
8. Włochy	6.582	4
9. Grecja	6.458	2
10. Węgry	5.474	2
11. Finlandja	4.789	4
12. Łotwa	4.233	4
13. Estonja	2.456	5
14. Z. S. R. R.	1.408	1
15. W. M. Gdańsk	938	1
16. Francja	819	1
17. Holandja	789	3

Ogólny obrót towarów w przeciągu ubiegłego tygodnia wyniósł 179.108,8 t., z czego wyładowano 39.511,6 t., a załadowano 139.597,2 t.

Wyładowano następujące towary (w tonach): ryż surowy 4.713,6; owoce świeże 1.708,3; cukier 1.824,6; śledzie 572,6; fosforyty 4.362,2; tomasyna 4.879, piryty 2.810,6; żelastwo 8.5375; miedź 101,7; celuloza 216,1; papier 510,8; bawełna 434,3; wełna 172; trawa morska 10,2; granit 20; drzewo 433,6; różne 8.214,5.

Załadowano: ryż wyłuszczony 254,2; mąka pastewna 17,5; owoce świeże 62,5; cukier 5.261,2; makuchy i otręby 275; drzewo 2.452,8; klepki 0,5; wyroby z drzewa 0,9; węgiel eksportowy 115.044,6; bunkier 6.376,9; koks 1.440; szyny kolejowe 2.096; sole potasowe 1.283,8; elektrody 50; śledzie 54; brykiety 2,5; oleje 40,7; materj. budowl. 77,6; różne 4.806,5.

Na ziemiach Pomorza

Bandyci i „nieuczciwa konkurencja“ w lasku witomińskim

Inkasent mleczarni gdyńskiej ścigany przez bandytów

Wczoraj wieczorem szosą z Witomina do Gdyni jechał sobie spokojnie furmanką inkasent mleczarni miejskiej D. z Orłowa Morskiego.

Wesoło pogwizdując wjechał do lasku witomińskiego sprawdziwszy jednak na wszelki wypadek czy torba z pieniędzmi jest dobrze zamknięta i czy rewolwer jest nabity.

Nie było to rzeczą zbyteczną, gdyż w gąszczu przydrożnych drzew w środku witomińskiego lasku dwóch przyjaciół od kilku godzin czekało na inkasenta.

BANDYCI CZEKAJĄ NA INKASENTA.

Przyjaciele leżąc na wilgotnej ziemi byli nieco zdenerwowani. Nie przybyli oni tu wcale w celach odbycia wspólnej przejażdżki furmanką mleczarni miejskiej. Rewolwer, znajdujący się w kieszeni jednego z nich, świadczył o tem, że rozmowa z inkasentem odbędzie się w formie dość podnieconej i stanowczej. Niestety, próba odbezpieczenia starego browninga wypadła negatywnie i przyjaciele musieli uzbroić się w zwykłe kamienie, czekając coraz bardziej niecierpliwie na turkot furmanki, który by oznajmił im zbliżanie się inkasenta z pieniędzmi.

„NIEUCZCIWA KONKURENCJA“ BANDYTÓW CZEKA RÓWNIEŻ NA INKASENTA.

O kilkanaście metrów dalej również w gąszczu przydrożnych drzew przyczaiło się jeszcze dwóch ludzi, tak samo czekających na przejazd furmanki z inkasentem.

Nagle daleko na szosie rozległ się turkot wozu i na zakręcie ukazała się niecierpliwie oczekiwana furmanka.

W tej samej chwili z pod krzaku wytrysnęły nagle dwa zrzęczne cienie i biegnąc do wozu krzyknęły: „Odrzucić broń i ręce do góry“.

UCIECZKA I POŚCIG.

Ale rzucony kamień chybił a inkasent wyciągnąwszy rewolwer jedną ręką, drugą zaciął konie i puścił się do ucieczki przed ścigającymi go bandytami.

Ciszę leśną przerwał głośny turkot pędzącej furmanki i krzyki ścigających ją opryszków.

Nagle przed oczyma jego mignęły dwie nowe postacie, zabiegające mu drogę i do uszu przerażonego inkasenta doleciał okrzyk: „Stój!“ Nieszczęśliwy, przerażony nagłą zasadzką zorganizowanej bandy, woźnica jeszcze mocniej uderzył konie batem i strzelił na postrach do góry, lecz minął zabiegających mu jednak drogę ludzi, którzy przestraszywszy się widocznie, znowu ukryli się w krzakach.

Ale dwaj pierwsi mimo wszystko nie dawali za wygraną i nie zwracając uwagę na niepowodzenie kolegów biegli wciąż za furmanką.

NIEOCZEKIWANE SPOTKANIE.

Nagle w chwili, gdy mijali oni miejsce, w którem ukryli się dwaj następni, czyhający na inkasenta ludzie, rozległ się okrzyk „ręce do góry“ i „nieuczciwa konkurencja“ zabiegła drogę bandytom, którzy według wszelkich praw mieli jednak pierwszeństwo w tej sprawie.

Oburzenie ścigających nie miało granic. Uważali oni, że po takim wysiłku należą im się pieniądze mleczarza, który tymczasem oddalał się coraz bardziej.

Niewątpliwie kamienie, przeznaczone dla tego ostatniego poszłyby w ruch, gdyby nie rewolwery, które skierowała w pierwszą placówkę bandycką konkurencyjna zasadzka.

W RĘKACH POLICJI.

Obaj przyjaciele, oburzeni zachowaniem się konkurentów, zaczęli proponować pewne kompromisy, byleby jednak dopaść mleczarza, lecz nagle pod klapą marynarek grożących im rewolwerami osobników ujrzeli oznaki policji śledczej.

Placówkę Nr. 2 w gąszczu przydrożnych drzew tworzyli dwaj wywiadowcy wydziału śledczego, dobrze poinformowani widocznie o niebezpieczeństwie, którego nie przeczuwał mleczarz-inkasent.

W chwili, gdy pełen wrażeń inkasent mleczarni miejskiej zakręcał z ulicy Witomińskiej na Śląską, dwaj skuci w kajdany opryszki smutnie kroczyli do kryminału.

Nowy zarząd Pomorskiego Okręgu Zw. Kolejowych Pracowników Drogowych R. P.

Z obrad zjazdu okręgowego w Bydgoszczy

Jak już donosiliśmy o tem obszernie w dniu wczorajszym — ub. niedzieli obradował w Bydgoszczy w sali „Pod Lwem“ **doroczny zjazd okręgowy Pom. Okr. Związku Kolejowych Pracowników Drogowych Rzplitej.** W uzupełnieniu sprawozdania naszego z przebiegu obrad podajemy obecnie skład nowego Zarządu Okręgowego, wybranego w wyniku popołudniowych obrad przez walne zgromadzenie.

Nowym prezesem okręgowym wybrany został **p. Jan Danisz z Torunia, wiceprezesem p. Roman Piosik z Bydgoszczy, sekretarzem p. Stanisław Dębkowski z Torunia, zastępcą sekretarza p. Teodor Ciszewski z Bydgoszczy, skarbnikiem ponownie p. Piotr Krayer z Tczewa, oraz ławnikami pp.: Ganowski, Wójcicki, Mieszkowski, Szulc, Wiśniewski i Hinc.**

W toku obrad ogólnych nad sprawami zawodowemi i związkowemi **zjazd omówił szereg bolączek pracowników kolei państwowych, wypowiadając się zwłaszcza przeciwko nadmiernej liczbie t. zw. świętówek, tj. dni wolnych od pracy,** które godzą w normalną egzystencję pracowników. Zjazd podkreślił również **konieczność zwiększenia liczby etatów, gdyż niejednokrotnie długoletni pracownicy daremnie oczekiwać muszą na ustabilizowanie ich pełni praw.**

Obrady, trwające aż do wieczora nacechowane były szczerą troską o dobro kolejowego pracownika drogowego i toczyły się w atmosferze zgodnej współpracy i harmonji.

Centralne zawody bokserskie Zw. Strzeleckiego

odbędą się w Bydgoszczy

W piątek, sobotę i niedzielę 12, 13 i 14 b. m. Bydgoszcz będzie świadkiem ważnego wydarzenia sportowego — w sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej odbędą się centralne zawody bokserskie o wszechpolskie mistrzostwo Związku Strzeleckiego.

Początek walk 12 i 13 b. m. — o godz. 18, 14 bm. — o godz. 20.

Zamach samobójczy skazanego

w gmachu Sądu Okręgowego w Toruniu

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Toruniu odbywała się w trybie odwoławczym sprawa słynnego włamywacza Józefa Wilmowskiego oraz jego uzdolnionego ucznia Michała Ciesielskiego, przybyłego ze stolicy z mistrzem dla odbycia praktyki i nabrania na tutejszym terenie rutyny złodziejskiej. Szczęście ich — jak wiadomo opuściło, bo w krótkim czasie zostali przychwyceni i skazani.

Od ostatniego wyroku zgłosili odwołanie, gdyż sąd pierwszej instancji zaaplikował oprócz kary 1 roku więzienia zamknięcie Wilmowskiego na zawsze w zakładzie dla niepoprawnych, Ciesielskiego zaś, jako początkującego tylko na 10 miesięcy więzienia.

Wczoraj przy wprowadzeniu obu więźniów na korytarz II piętra Sądu Okręgowego zaszedł ciekawy incydent, który tylko dzięki szybkiej orjentacji i zimnej krwi konwojującego ich funkcjonarjusza policji nie skończył się tragicznie. Wilmowski po wejściu na korytarz mimo skutych rąk momentalnie wskoczył na murowane ogrodzenie, oddzielające korytarz sądowy od próżni klatki schodowej by skoczyć wdół na wyłożoną kamiennemi flizami posadzkę.

W ostatniej chwili konwojent uchwycił go błyskawicznym ruchem i z pomocą innych wciągnął kandydata na samobójcę spowrotem na korytarz.

Po zgłoszeniu sądowi wypadku Wilmowski w czasie rozprawy został zakuty w kajdanki, a sąd wyrok pierwszej instancji w całej rozciągłości zatwierdził.

Czy strzelał w obronie koniecznej?

Krwawa awantura o zbiegłą żonę

W ub. sobotę w Bydgoszczy krótko przed północą do mieszkania p. **Marji Wicikowskiej przy ul. Chwytowo 13** począł się dobijać w sposób natarczywy pewien mężczyzna. Po głosie przybysza właścicielka mieszkania rozpoznała iż **intruzem jest b. sekretarz adwokacki Antoni Koślicki** (ul. Wysoka 2), którego żona, a kuzynka pani W. schroniła się przed pewnym czasem w jej mieszkaniu, opuszczając na tle nieporozumień męża. Koślicki **dobijał się jednak coraz gwałtowniej, domagając się zobaczenia z żoną, przyczem nie szczędził pogróżek pod adresem pani W.**

Skutkiem awantury wszczętej przez Koślickiego zbudził się sublokator pani W. urzędnik prywatny Józef Unterschuetz, który wezwawszy dobijającego się do drzwi przybysza do zaprzestania awantury, ostrzegł go, iż użyje broni. Koślicki jednak dobijał się nadal, a gdy właścicielka mieszkania drzwi uchyliła — rzucił się na Wicikowską. W tym momencie na **korytarz wkroczył Unterschuetz, który oddał w kierunku Koślickiego strzał z rewolweru, raniąc go w udo.**

Zawezwana w międzyczasie przez sąsiadów policja zlikwidowała zajście: rannego Koślickiego odstawiono do Szpitala Djakonisek, a Unterschuetza, który — jak twierdzi — użył broni w obronie koniecznej policja osadziła chwilowo w areszcie. Zajście znajdzie swój epilog w sądzie. Stan Koślickiego nie jest na szczęście groźny.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 8 kwietnia o godz. 7 rano:

W Krakowie (—1,25) —1,63; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,60) 1,40; w Przemyślu (San) (—0,70) —0,94; w Zawichoście (3,00) 2,70; w Warszawie (2,18) 2,52; w Wyszkowie (Bug) (1,50) 1,51; w Pułtusku (Narew) (1,48) 1,50); w Płocku (1,94) 2,03; w Toruniu (2,30) 2,36; w Fordonie (2,28) 2,30; w Chełmnie (2,07) 2,08; w Grudziądzu (2,40) 2,39; w Korzeniewie (2,53) 2,53; w Piekle (2,06) 2,04; w Tczewie (2,22) 2,18; w Einlage (2,60) 2,54; w Schiewenhorst (2,68) 2,62.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7-ej rano w dniu 7 bm. 4,8 st. C., a w dniu 8 bm. 4,6 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 7 bm. o godz. 7-ej rano + 2 st. C., a w dniu 8 bm. o tej samej godzinie + 1 st. C.

Kierunek wiatru: południowo - zachodni.

Nowy komendant okręgu pomorskiego Legjonu Młodych

W dniu 7 kwietnia odbył się w Toruniu III okręgowy zjazd pomorski Legjonu Młodych Wzięli w nim udział Komendant główny Legjonu Młodych inż. Witold Bielski i komendant okręgu poznańskiego leg. Bociański.

W pierwszej części zjazdu dłuższe przemówienie wygłosił komendant główny Legjonu Młodych inż. Witold Bielski, poczem komendant okręgu pomorskiego L. M. leg. Sigurski i p. o. inspektora okręgu pomorskiego leg. Brzeski przedstawili sprawozdania ze swej działalności. Sprawozdania wywołały ożywioną dyskusję, w wyniku której jednomyślnie uchwalono udzielić leg. Sigurskiemu i leg. Brzeskiemu absolutorjum.

Po krótkiej przerwie, w której obradowała „Komisja matka“, przystąpiono do wyboru głównych władz okręgu pomorskiego t. j. komendanta i inspektora. Komendantem okręgu wybrano Józefa Gunię, inspektorem okręgu dr. A. Walczuka, obydwóch z komendy obwodu Legjonu Młodych w Grudziądzu.

W części drugiej obradowały również poszczególne komisje, rozpatrując dezyderaty złożone przez poszczególne obwody na kongres Legjonu Młodych.

Obrady zakończono o godz. 20 wysłaniem hołdowniczych depesz do Marszałka Piłsudskiego, członka honorowego Legjonu Młodych p. Wojewody Pomorskiego Stefana Kirtiklisa, jako przedstawiciela Rządu i do Polaków w Gdańsku z racji ostatnich wyborów do sejmu gdańskiego.

Kradzież torebki z biżuterją wartości 2000 zł w pociągu

Złodziejem okazał się sprzątacz wagonów

Ub. niedzieli w godzinach popołudniowych po przybyciu pociągu osobowego nr. 1734 na stację w Bydgoszczy — na posterunku kolejowym zgłosiła się **p. Józefa Pawłowska, ziemianka zam. w Żonie powiatu wągrowieckiego,** donosząc, iż w czasie podróży nieznany sprawca skradł jej **torebkę z zawartością 187 zł. gotówki i biżuterji wartości 2000 zł.** W torebce znajdowały się trzy złote pierścionki z których jeden — najcenniejszy — wysadzony był trzema brylantami, drugi zaś — szmaragdem.

W związku z doniesieniem poszkodowanej policja wszczęła natychmiast energiczne dochodzenia, w wyniku których jeszcze tego samego dnia udało się ujawnić **sprawcę kradzieży, a co ważniejsze — odszukać również skradzioną biżuterję. Złodziejem okazał się sprzątacz wagonów, posługacz Feliks W. z Bydgoszczy, zam. przy ul. Nakielskiej.** Osadzono go w areszcie do dyspozycji władz śledczych.

Niefortunny polityk poszedł za kraty

Konrad Klein z Starogardu, zamieszkały przy ul. Sambora w Gdyni widocznie w związku z propagandą przedwyborczą hitlerowców nasłuchał się tylu ciekawych rzeczy, że nie mógł nie podzielić się swemi wrażeniami z otoczeniem.

Wrażenie jego nosiły jednak cechę obelg pod adresem Państwa Polskiego, którego granice nie trafiały do przekonania p. Konrada Kleina i w stosunku do którego odnosił się dość nieżyczliwie. Skutkiem tego ekspose było aresztowanie malkontenta i odstawienie go do dyspozycji odpowiednich władz sądowych.

Należy ufać, że surowa i przykładna kara, którą w podobnym wypadku napewno zastosowanoby z całą bezwzględnością w Niemczech, nauczy pana Konrada Kleina elementarnych pojęć lojalności, której możemy i musimy wymagać w stosunku do naszego Państwa w obrębie jego granic.

Skradli część stodoły magistrackiej

Zamieszkały w Bydgoszczy przy ul. Ujejskiego p. Jan Radziński zgłosił wczoraj w policji, iż nieznani jacyś złodzieje, odwiedzając systematycznie opróżnioną stodołę stanowiącą własność Zarządu Miejskiego (przy ul. Kieleckiej) — wykradłszy wszystko co tylko dało się ruszyć, odmontowali również kilka słupów. Obecnie magistracka stodoła trzyma się tylko na najważniejszych filarach. Sprawcow poszukuje policja.

Nad czem obradował Walny Zjazd Właścicieli Nieruchomości Ziemi Pomorskiej?

W ub. niedzielę odbył się w Grudziądzu Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszeń Właścicieli Nieruchomości Ziemi Pomorskiej, przy bardzo licznym udziale delegatów, reprezentujących kilkadziesiąt ·ysięcy obywateli zrzeszonych w tej organizacji.

Zjazd zagaił prezes p. dr. Życzkowski z Torunia, który przywitał gości z p. wiceprezydentem Grudziądza Michałowskim na czele, poczem obrano marszałkiem zjazdu p. dyr. Krzywińskiego również z Grudziądza.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego Zjazdu przystąpiono do sprawozdania z działalności zarządu Komisji Rewizyjnej za czas od 14 października 1934 r. do dnia Zjazdu.

Referowanie tych spraw przerwało przybycie prezesa Izby Skarbowej p. Kossjora.

Na wniosek prezydjum odstąpiono od obrad nad działalnością zarządu, a p. Hamelski, sekretarz grudziądzkiego Towarzystwa wygłosił krótki, lecz nader treściwy referat o bolączkach podatkowych. Ciekawy ten referat streścimy w następnym numerze, podobnie jak i referat p. dyr. Kossjora, specjalnie aktualny i ważny dla szerokich sfer właścicieli nieruchomości na całem Pomorzu.

Po owacyjnie przyjętym referacie p. dyr. Kossjora wywiązała się dłuższa dyskusja, w której brali udział niemal wszyscy delegaci, przedstawiając skargi reprezentowanych przez siebie towarzystw i poszczególnych członków. W czasie dyskusji udzielał obszernych wyjaśnień referent Izby Skarbowej p. Gordon.

P. dyr. Izby Skarbowej przyjmując do wiadomości poszczególne skargi i postulaty delegatów, przyrzekł, że wszystkie podane wypadki szczegółowo zbada i ewentualne niedociągnięcia urzędów, zaległości itp. poleci usunąć.

O godz. 17,30 opuścił p. dyr. Kossjor salę obrad, żegnany oklaskami przez zebranych.

Przystąpiono w dalszym ciągu do sprawozdania z działalności zarządu, w której to sprawie zabierali głos poszczególni jego członkowie, p. prezes dr. Życzkowski, p. kpt. Bryk, dyr. Kowalski i dyr. Kociurski.

Po dłuższej dyskusji udzielono przez aklamację zarządowi absolutorjum na wniosek Komisji Rewizyjnej, która specjalnie podkreśliła wzorowe prowadzenie wszystkich agend przez dotychczasowy zarząd.

W dalszym ciągu obrad przystąpiono do wyboru a raczej przesunięć i uzupełnień zarządu, komisji rewizyjnej. Obrady w tej sprawie toczyły się w atmosferze bardzo zgodnej i wszystkie kandydatury przechodziły przez aklamację.

Nazwiska poszczególnych członków zarządu podajemy przy zakończeniu sprawozdania.

Sprawę budżetu obszernie zreferował skarbnik p. dyr. Kowalski, który słusznie oświadczył, że uchwalenie budżetu, może iść tylko w kierunku rozchodów, trudno bowiem w danym momencie ustalić skalę dochodów. Uchwalono budżet zamykający się kwotą 2.750 zł. w rozchodach.

Sprawę dalszej pracy na przyszłość zreferował p. kpt. Bryk, poczem wybrano Toruń jako miejsce przyszłego Zjazdu.

Ponieważ pora była już bardzo spóźniona, wnioski delegatów złożono zarządowi na piśmie.

Na wniosek p. dr. Życzkowskiego uchwalił Zjazd wysłać do p. Wojewody Pomorskiego Kirtiklisa, depeszę hołdowniczą następującej treści:

„Do Pana Wojewody Pomorskiego
w Toruniu!

Obywatele Ziemi Pomorskiej, zebrani w Grudziądzu w dniu 7 kwietnia 1935 r. na Walnym Zjeździe Delegatów Stowarzyszeń Własności Nieruchomej Pomorza, składamy Ci Panie Wojewodo najserdeczniejsze wyrazy hołdu, jako naszemu najlepszemu Włodarzowi. Dziękujemy Ci również za życzliwe ustosunkowanie się do nas i naszych potrzeb, poddajemy się pod Twoją opiekę jako wierni i lojalni obywatele i prosimy Cię, byś otaczać nas raczył Swą ojcowską opieką w naszem trudnem położeniu.

Po odczytaniu rezolucji zebrani powstali z miejsc a niemilknące oklaski były dowodem sympatji i przywiązania do p. Wojewody.

Należy nadmienić, że jako jedyny nowy członek zarządu wszedł tylko p. dyr. Krzywiński z Grudziądza. Skład obecnego zarządu jest następujący:

Prezes dr. Życzkowski Toruń, wiceprezes I. dr. Kociurski Toruń, II. wiceprezes dyr. Krzywiński Grudziądz, III. wiceprezes dr. Maćkowski Brodnica, IV. wiceprezes Cesarz Starogard, sekretarz kpt. Bryk Toruń, skarbnik dyr. Kowalski Toruń.

Członkowie zarządu: Brzuszkiewicz — Chełmża, Piełowski — Tczew, Gaszyński — Wąbrzeźno, Dzięcielski — Wejherowo, zast.: Żur — Nowe, Żołnowski — Kartuzy, Szczeblewski — Pelplin, Lorkowski — Świecie, Peisert — Chełmno.

Komisja Rewizyjna: inż. Sobociński — Toruń, Fischer — Toruń, Szymański — Podgórz.

Depesze hołdownicze do P. Wojewody Pomorskiego

Z okazji rozpoczęcia nowego etapu prac samorządu terytorjalnego, jakim jest ukonstytuowanie się zarządów i rad gmin zbiorowych, **p. Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis otrzymał depesze hołdownicze:** od wójtów i podwójcich powiatu brodnickiego, rady gminnej gm. Chmielno, rady gminnej gm. Gorzeczyno, rady gminnej gm. Parchowo, rady gminnej gm. Sulęczyno, rady gminnej gm. Sianowo, rady gminnej gm. Przodkowo, zarządu i rady gminnej gm. Morzeszczyn, zarządu i rady gm. Gniewwieś, rady gminnej gm. Godziszewo, zarządu gmin powiatu kartuskiego. **W depeszach tych kierownicy pracy gminnej — wójci, podwójci i radni, składają p. Wojewodzie wyrazy czci i hołdu, równocześnie przyrzekając sumiennie i gorliwie pracować dla dobra Państwa.**

Pozatem nadesłali p. Wojewodzie zapewnienia o gotowości służenia Ojczyźnie delegaci Zw. Powstańców i Wojaków O. K. VIII. pow. wąbrzeskiego, a także zjazd delegatów Zw. Powstańców i Wojaków O. K. VIII. pow. grudziądzkiego.

Rada Grodzka BBWR. w Toruniu i Rada Powiatowa BBWR. w Starogardzie z okazji swych dorocznych zebrań nadesłały do p. Wojewody depesze z zapewnieniem o gotowości do dalszej wytężonej pracy dla dobra Państwa.

Imieniem tych generacji rzemieślniczych Pomorza — mistrzów, czeladników i uczniów, uchwalili telegram hołdowniczy do p. Wojewody Pomorskiego St. Kirtiklisa: prezesi związków, cechów, starsi cechów m. Grudziądza oraz zarząd Zw. Towarzystw Rzemieślników samodzielnych na Pomorzu, zebrani na specjalnej uroczystej akademji, która upamiętnić miała i uczcić dzień uchwalenia nowej Konstytucji. Telegram ten jest dowodem jedności całego stanu rzemieślniczego na Pomorzu w chęci pozytywnej pracy dla dobra Państwa.

Patrjotyczna manifestacja w Wejherowie
podczas wyświetlania polskiego filmu

Podczas przedstawienia jednej z najlepszych sztuk kinowych produkcji polskiej „Młody Las" w Wejherowie, na przedstawieniu, przeznaczonem dla młodzieży doszło do **podniosłych i spontanicznych manifestacyj** uczestników seansu. Frenetycznych oklasków nie było końca jak również okrzykom **„Niech żyje Józef Piłsudski!", „Niech żyje Polska!", „Niech żyje polski Gdańsk!".**

Manifestacje zakończyły się odśpiewaniem „Roty" i „Pierwszej Brygady".

Nowy wiceprezydent Grudziądza
P. Zenon Mijal zatwierdzony na swem stanowisku

W dniu dzisiejszym zatwierdzony został jako **wiceprezydent miasta Grudziądza,** ławnik miejski p. **Zenon Mijal,** który swego czasu wybrany został dużą liczbą głosów przez grudziądzką Radę Miejską na to stanowisko.

Nowy wiceprezydent Grudziądza znany jest z owocnej działalności na szerokich odcinkach pracy społecznej.

Policjant zranił węglokrada

W sobotę wieczorem na pociąg węglowy nr. 1493 pomiędzy Kościerzyną a Skórzewem skoczyło kilku węglokradów, którzy zabrali się odrazu do „roboty" i poczęli zrzucać bryły węgla na tor.

Zauważył ich jednak posterunkowy, konwojujący pociąg i oddał kilka strzałów na postrach, a gdy to nie poskutkowało **strzelił w kierunku złodziei.** Podczas postoju pociągu w Skorzewie na jednym z wagonów **znaleziono rannego Leona Záracha,** mieszkańca Kościerzyny. Założono mu tymczasowy opatrunek i przewieziono go do szpitala w Kościerzynie.

Pozostali sprawcy kradzieży zbiegli.

Swiecie

— Walne zebranie Kółka Roln. w Buczku. W Buczku (pow. świecki) odbyło się walne zebranie Kółka Rolniczego przy udziale 37 członków i 20 sympatyków. Jako goście zaproszeni przybyli między innemi p. mgr. Karasiewicz jako przedstawiciel Zarządu powiatowego PTR, p. inż. Markowski jako instruktor Pomorskiej Izby Rolniczej i prezes sąsiedniego Kółka Rolniczego w Jeżewie p. Zygmunt Liszkowski z Lipienek.

Marszałkiem jednogłośnie wybrano Liszkowskiego a pp.: Markowskiego i Karasiewicza ławnikami. Następnie wygłosił Zarząd swoje sprawozdania.

Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum i przystąpiono do wyboru nowego. Jednogłośnie wybrano zarząd w dotychczasowym składzie: pp. Antoniego Wierznickiego z Pólka na prezesa, sołtysa Wojciechowskiego z Buczka na skarbnika i Gwizdałę Jana jako sekretarza oraz tych samych ławników. Nadmienić tu trzeba, że p. Wierzbicki jako założyciel Kółek Rolniczych w Buczku i Nowych Krąplewicach pow. świeckiego został po raz 7-my wybrany prezesem Kółka, cieszy się bowiem ogólnem poważaniem wśród swych kolegów od pługa. Kółko tut. wykazało też poczucie obywatelskie, subskrybowało ze skromnej swej Kasy 50 zł. na Pożyczkę Narodową, zebrało 7 ctr. 30 f. żyta na powodzian i zaofiarowało w dniu Imienin I-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego 20 zł. na samolot Jego imienia.

Z wniosków jakie wpłynęły od Zarządu, nadmienić trzeba między innemi: 1) wniosek o uchwalenie stworzenia własnej świetlicy powszechnej, 2) wniosek o stworzenie na terenie gromady organizacji „Młoda Wieś", 3) wniosek do Zarządu powiatowego o urządzenie wycieczki wspólnej do Gdyni w dniu 3 maja 35 r. Wszystkie wnioski uchwalono jednogłośnie. Po 10 minutowej przerwie zagaił p. Wierzbicki zebranie miesięczne, na którem p. magister Karasiewicz wygłosił piękne przemówienie o celach PTR., a p. inż. Markowski o celach „Młodej Wsi". Przystąpiło 10 nowych członków, tak że Kółko liczy teraz 47 członków.

M. G. EBERHARDT. 92)

OFIARA CHIRURGA
POWIESC SENSACYJNA

Miał jeszcze na sobie ociekający wodą płaszcz nieprzemakalny i wydało mi się, że był potargany. Ale zobaczyłam wyraźnie tylko twarz, pobladłą pod opalenizną i badawcze oczy.

Pochylił się nade mną, ujął moje drżące ręce i zajrzał mi w twarz. Przez chwilę milczał. Kiedy się odezwał, głos jego zabrzmiał dziwnie nieswojo:

— Nic... pani nie jest?

— N... nic.

Ścisnął mnie za ręce.

— Co panią skusiło, żeby tak ryzykować? Przecież panią ostrzegałem... ale nie mówmy o tem. Wiem, pani musiała. Muszę pani powiedzieć, że zamierzałem tu wrócić o dziesiątej. Wiedziałem, że do tej godziny nic się pani nie stanie, o ile pani będzie się trzymać koleżanek. Burza zatrzymała nas w drodze, zderzyliśmy się z innem autem, a potem nie mogliśmy dostać ani taksówki, ani policyjnego wozu. Nie mogłem się nawet stelefonować ze szpitalem. Więc napewno nic pani nie jest?

— Nic, tylko najadłam się strachu — odparłam, siląc się na uśmiech.

O'Leary się nie uśmiechał. Przeciwnie, w jego błyszczących szarych oczach migotały iskry wściekłości. Puściwszy moje ręce, odszedł zpowrotem do pokoju naprzeciwko. Ellen odsapnęła głęboko, mówiąc:

— Ale on panią lubi, lubi!

— No chyba — odparłam żywo i zrobiło mi się lepiej.

Do pokoju zajrzała głowa panny Blane w czepku nabakier, z oczami wysadzonemi nawierzch.

— 303 wścieka się — zameldowała pośpiesznie. — Czy mam panią przy nim zastąpić? Do komórki z bielizną nie puszczają. Pójdę po prześcieradła na oddział ubogich. Jak się pani czuje?

— Trochę słabo, ale to nic.

— Na Boga, cud, że pani nie zwarjowała. — Cofnęła głowę na szczęk windy w korytarzu i wsadziła zpowrotem. — przyjechał prokurator, oooo! I koroner, i fura policji i reporterzy. Jeden ustawia aparat fotograficzny.

— Prędko, niech pani pozamyka drzwi do pacjentów! — rozkazałam. — Zadymią nam szpital magnezją. Doktór Kunce nie powinien na to pozwolić.

— Co oni tam robią z Lillian Ash? — trzepała panna Blane. — Zobaczyłam ją przez drzwi, bo właśnie prokurator... Płacze. Och! Idzie doktór Peattie. Baczność, dziewczynki! Do roboty! — Zniknęła z błyskiem białego fartucha.

Tylko surowa konieczność troski o pacjentów i siła przyzwyczajenia umożliwiły mi przetrzymanie następnej godziny. Miałyśmy wszystkie urwanie głowy. Widziałam jak policjanci wtoczyli nakryty wózek do windy i zjechali z nim nadół. Konferencja w pokoju 310 skończyła się z niewiadomym dla nas rezultatem. Wśród ogólnego zamętu, rozróżniłam w tłoku czerwoną od płaczu twarz Lillian Ash i poważną smutną O'Leary'ego. Widocznie spełnienie obowiązku kosztowało go bardzo dużo.

Posłał po mnie kiedy się już uspokoiło, prosząc do gabinetu doktora Kunce'a. W pokoju było szaro od dymu, ale przez otwarte okno wiało chłodne powietrze i pryskał rzadki deszczyk. Zastałam prokuratora, policję, reporterów, sierżanta Lamba, doktora Peattie'go i naturalnie jego.

— ...więc, proszę panów, jesteśmy w możności odtworzyć przebieg zbrodni, z wyjątkiem paru szczegółów, które pozostaną dla nas tajemnicą — mówił właśnie O'Leary.

Zamknęłam za sobą drzwi, o mało nie przycinając nosa telefonistce. O'Leary wstał, za nim doktór Peattie, a na końcu, z ociąganiem pozostali.

— Poprosiłem pannę Keate, żeby była obecna w czasie tych wyjaśnień, gdyż ona odegrała w śledztwie najwybitniejszą rolę. Tylko dzięki jej bystrej spostrzegawczości i drobiazgowym notatkom udało się nam... rozwiązać tę krwawą zagadkę.

O'Leary nie jest z natury skłonny do krasomówstwa. Dał się słyszeć szmer uwag i wyraźne przekleństwo sierżanta Lamba. Na to O'Leary, udając głuchego, dodał szybko:

— To, oraz wspaniała współpraca policji, w szczególności zaś sierżanta Lamba, którego.. itd. itd. — Długa twarz sierżanta rozjaśniła się lekko, ktoś podał mi krzesło i mój przyjaciel ciągnął dalej: — Niektórzy z panów już cośniecoś wiedzą, ale dla porządku i przejrzystości zacznę od początku, zaznaczając, że jasne przedstawienie tej sprawy nastręcza mi wielkie trudności.

Miał twarz bardzo poważną, a oczy takie zawsze błyszczące, przesłonięte mgłą zamyślenia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dzień w Toruniu

wtorek 9 kwietnia

Kalendarzyk rzym.-kat.
Wtorek: Marji Kleofas. — Środa: Ezechjela

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 9 kwietnia br.

W dalszym ciągu pogoda zmienna. Zachmurzenie duże z przelotnemi opadami. Dość ciepło. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

NOCNY DYŻUR APTEK

Dziś i jutro dyżurują: w śródmieściu Apteka pod Orłem Rynek Staromiejski; na Bydgoskiem Przedm. — Apteka św. Anny; ul. Mickiewicza 98 (od godziny 22 do rana); na Mokrem — Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 22 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ.

— **Dziś** o godz. 20 — „Most".
— **Jutro** o godz. 20 — „Mecz małżeński".

REPERTUAR KIN:

MARS: „Muszę być młody".
ŚWIATOWID: „Amok" (premjera).
LIRA: „Zuzu".
ARJA: „Jej wysokość całuje" i „Rasputin"

ZEBRANIA.

— **Dziś** o godz. 19 w lokalu własnym przy ul. Warszawskiej 12 (III piętro) — walne zebranie oddziału toruńskiego Związku Legjonistów Polskich.

— **Dziś** o godz. 20 w hotelu „Polonja" — zebranie dyskusyjno-towarzyskie Stowarzyszenia Polsko-Francuskiego.

— **Jutro** o godz. 17 w lokalu własnym przy ul. Kopernika 7 — zebranie klubowe Związku Pań Domu.

— **Jutro** o godz. 17 we własnej salce parafjalnej — walne zebranie Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przy parafji św. Jakóba.

— **Jutro** o godz. 18 w lokalu własnym przy ul. Dobrzyńskiej 3 — roczne walne zgromadzenie Klubu Sportowego Rodziny Wojskowej w Toruniu.

KONCERTY.

— **Jutro** o godz. 20 w kościele garnizonowym — oratorjum Pergolesego „Stabat Mater".

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Z miasta

— **Sukcesy szkoły śpiewu prof. Senftleben-Jackowskiej.** Śpiewaczka koncertowa Ewa Bednarska-Senftleben, jedna z najzdolniejszych uczenic szkoły śpiewu prof. Ireny Senftleben-Jackowskiej brała w dniu 4 kwietnia br. udział w konkursie śpiewaczym Rozgłośni Poznańskiej i w wyniku tego konkursu została na stałe zaangażowana do zespołu śpiewaczego radjostacji w Poznaniu. Kierownik radjostacji poznańskiej, znany pianista p. Łukasiewicz, wyraził się bardzo pochlebnie o poziomie muzyczno-naukowym wspomnianej szkoły śpiewu.

Inna uczenica szkoły prof. Ireny Senftleben-Jackowskiej p. Porschkówna, niemniej utalentowana śpiewaczka, weźmie udział w partji solowej w koncercie religijnym w środę, 10 bm. o godz. 20 w kościele garnizonowym. Jak wiadomo, program koncertu zawiera oratorjum Pergolesego „Stabat Mater".

— **Klub Sportowy Rodziny Wojskowej w Toruniu** komunikuje, że w środę, 10 kwietnia, o godz. 18 w sekretarjacie Rodziny Wojskowej przy ul. Dobrzyńskiej 3, odbędzie się roczne walne zebranie Klubu. Na porządku dziennym m. inn. sprawozdania zarządu i wybór nowych władz Klubu.

— **Zebranie miesięczne „Lutni"** w Dworze Artusa, I p. dnia 9 bm. o godz. 20.

— **Walne zebranie oddziału toruńskiego Związku Legjonistów Polskich** odbędzie się dziś, we wtorek, 9 kwietnia, o godz. 19 w lokalu Związku przy ul. Warszawskiej 12 (III piętro). **Obecność wszystkich członków konieczna.**

— **Wywiadówka dla rodziców w państwowem gimnazjum im. M. Kopernika** odbędzie się w środę, tj. dnia 10 bm. o godz. 16.

— **Otwarcie kortów tenisowych** Toruńskiego Klubu Lawn-Tenisowego przy ul. Mickiewicza nastąpi w niedzielę, dnia 14 kwietnia.

— **Walne zebranie Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo** przy parafji św. Jakóba odbędzie się w środę, dnia 10 kwietnia, o godz. 17 w salce parafjalnej. Zarząd Stowarzyszenia prosi wszystkich członków i sympatyków o liczny udział w zebraniu.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO.

Dnia 6 i 7 kwietnia zgłoszono:

Związki małżeńskie: ślusarz Jan Rosołowski z Methą Sontowską i pomocnik ślusarski Antoni Kwiatkowski z Jadwigą Wiśniewską.

Urodzenia: robotnik Stanisław Rydzińdzi (córkę), plutonowy Bernard Gajewski (córkę), sierżant zawodowy Jan Bendyk (syna), i pracownik kolejowy Augustyn Gdaniec (syna).

Zgon: stołowy Marjan Witkowski, lat 59.

Z życia B. B. W. R.

Wczoraj wieczorem w lokalu sekretarjatu wojewódzkiego B. B. W. R. w Toruniu odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Wojewódzkiej B. B. W. R., p. mgr. Schaba, posiedzenie prezydjum Rady. Omówiono szereg spraw organizacyjnych.

Z Rady Powiatowej BBWR w Toruniu

USTALENIE METOD PRACY B. B. W. R. W KOMITETACH GMINNYCH.

W niedzielę 7 kwietnia o godzinie 10 w sali ośrodka kulturalno - oświatowego K. P. W. w Toruniu przy ul. Grudziądzkiej odbył się kurs, zorganizowany przez Prezydjum Rady Powiatowej BBWR. w Toruniu, a mający na celu ustalenie metod pracy kół lokalnych na odcinku Komitetów Gminnych (miejskich).

Na kurs przybyło 118 przedstawicieli wszystkich Kół i Komitetów BBWR w powiecie toruńskim, wobec których prezes Rady Powiatowej p. Mysłakowski zagaił zebranie, oddając głos sekretarzowi Rady Grodzkiej p. Bogusławowi Cybulskiemu, który wygłosił referat o ideologji i metodach pracy Bloku. Zkolei nastąpiły dalsze referaty, mianowicie o organizacji i metodach pracy komitetu i koła (ref. p. St. Zawieja), o instrukcji dla prac na odcinku społecznym ze specjalnem podkreśleniem prac młodzieżowych (ref. p. Robert Barra), o instrukcji dla prac na odcinku gospodarczym ze specjalnem podkreśleniem zagadnień rolnych (ref. p. Aleks. Kubuszewski), o instrukcji prac na odcinku samorządowym (ref. p. Daniel Szpica), wreszcie o instrukcji dla prac organizacji propagandy i prasy.

Po dłuższej i rzeczowej dyskusji nad referatami kurs o godz. 13,20 zakończono.

LOGICZNE ROZUMOWANIE I PAŃSTWOWY SPOSÓB MYŚLENIA.

W niedzielę, o godz. 15-ej w sali ośrodka kulturalno-oświatowego KPW w Toruniu posiedzenie Rady Powiatowej Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w obecności starosty powiatowego i grodzkiego p. mgr. Skórewicza, wicestarosty p. Kowalskiego, wiceprezesa Rady Wojew. BBWR mgr. Schaba zagaił, witając zebranych przedstawicieli władz prezes Rady Powiatowej BBWR p. Mysłakowski, poczem p. starosta mgr. Skórewicz wygłosił pierwsze przemówienie o nowouchwalonej Konstytucji, zbijając drogą nietylko państwowego myślenia, ale i ściśle logicznego rozumowania a więc najbardziej przekonywująco tezy opozycji.

Drugie przemówienie o rozwoju i organizacji Państwa Polskiego miał wiceprezes Rady Wojewódzkiej BBWR p. mgr. Schab, poczem obszerne sprawozdanie z działalności BBWR zdał kierownik sekretarjatu powiatowego p. St. Zawieja, kończąc okrzykiem na cześć Pana Prezydenta Rzplitej, Pierwszego Marszałka Polski i Prezesa Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem. Zebrani okrzyki te powtórzyli trzykrotnie z entuzjazmem, poczem uchwalili jednomyślnie wysłanie następujących

DEPESZ HOŁDOWNICZYCH.

Do Pana Prezesa Rady Ministrów
Warszawa

Rada Powiatowa Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Toruniu zwołana na posiedzenie plenarne dnia 7 kwietnia 1934 roku przesyła ci Panie Premjerze wyrazy hołdu i ślubuje wiernie pracować dla dobra Rzeczypospolitej w myśl wskazań, które nam zleciłeś.

Rada Powiatowa Bezpartyjnego
Bloku Współpracy z Rządem
w Toruniu.

Do Pana Wojewody Pomorskiego
Stefana Kirtiklisa
w Toruniu

Rada Powiatowa Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Toruniu zwołana na posiedzeniu plenarnem w dniu 7 kwietnia 1935 roku przesyła Ci Panie Wojewodo wyrazy hołdu i ślubuje Ci wiernie pracować dla dobra i dalszego rozkwitu Ziemi Pomorskiej za Twojem Panie Wojewodo przewodem.

Rada Powiatowa Bezpartyjnego
Bloku Współpracy z Rządem
w Toruniu.

Mierniczowie przysięgli stworzyli swą własną organizację

Ostatnio odbyło się w Toruniu pod przewodnictwem p. inż. Rotha walne zebranie niedawno utworzonego pomorskiego oddziału wojewódzkiego Stowarzyszenia Mierniczych Przysięgłych w Warszawie.

Na wstępie obrad wysłuchano sprawozdania z miesięcznej działalności oddziału, poczem ustępującemu zarządowi z p. M. Szymkowiakiem z Gdyni na czele udzielono absolutorjum i wyrażono uznanie za podjętą inicjatywę utworzenia oddziału pomorskiego Stowarzyszenia.

Zkolei dokonano wyboru nowych władz organizacji. Zgromadzenie wybrało prezesem inż. E. Rotha z Torunia; członkami zarządu: inż. Kłodnickiego z Torunia, inż. J. Plenkiewicza z Wejherowa, inż Tollika z Gdyni, I. Szantyra z Torunia, J. Łazarza z Grudziądza, Cz. Ellmanna z Torunia. Do Komisji Rewizyjnej weszli: M. Szymkowiak z Gdyni, Kwapiszewski z Grudziądza, Runowski z Torunia, O. Szantyr z Grudziądza, oraz inż. A. Bromowicz z Torunia. Delegatami na zjazd do Warszawy wybrani zostali: inż. Roth, inż. Kłodnicki, p. Łazarz oraz jako zastępca inż. Tollik.

Po wyborach dyskutowano jeszcze obszernie o bolączkach zawodowych mierniczych przysięgłych oraz podkreślono wielką zasługę mierniczych, dzięki owocnej pracy których niejedno archiwum otrzymało ważne dokumenty i plany, posiadające wprost nieocenioną wartość dla gospodarki techniczno - administracyjnej Państwa.

Po obradach walnego zgromadzenia odbyło się pierwsze posiedzenie nowoobranego zarządu, który z pośród swego grona wybrał na wiceprezesa p. inż. Kłodnickiego, na skarbnika p. Ellmanna, a na sekretarza p. Szantyra.

Migawki toruńskie

Problem całusowy

Kiedyś w Radzie Miejskiej
Referent kinowy
Wywołał gorący
Problem całusowy.
*
Więc, że film z całusem
Rzecz to ponoć zdrożna,
Zatem od podatku
Zwolnić go nie można.
*
I sam pan prezydent
Był takiego zdania:
Owszem, film wart względów,
Lecz bez „całowania".
*
Wtedy Amor robi
Tajne głosowanie:
Kto przeciw całusom?
Kto za całowaniem.
*
Wynik był ciekawy,
Gdyż i moraliści
Od grzechu całowania
Niezbyt byli czyści. **(es)**

Z Towarzystwa Krajoznawczego w Toruniu

Wczoraj w lokalu własnym przy ulicy Legjonów 24 odbyło się doroczne walne zebranie sprawozdawcze oddziału toruńskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Obradom przewodniczył p. inż. Buczek.

Sprawozdania z działalności zarządu w roku ubiegłym przedłożyli prezes p. inż. Maćkowski, sekretarz p. Ziółkowski i skarbnik p. Rękosiewicz, poczem na wniosek komisji rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorjum.

Do nowego zarządu oddziału wybrano p. inż. Maćkowskiego, jako prezesa oraz p. p. dyr. inż. Borna, adwokata dr. Dziedzica, dyrektora oddziału toruńskiego „Orbisu", kpt. Kaczorkiewicza, Sydowa, Rękosiewicza, Ziółkowskiego, Lewandowskiego i Tomaszewskiego. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Sobecki, Michnicki i Jagielski.

Zkolei przedyskutowano jeszcze obszernie program przyszłej działalności oddziału. Program ten na pierwszy plan wysuwa sprawę ulepszeń w Schronisku oddziału, wzmożenia ruchu wycieczkowego i w związku z tem ścisłą współpracę z Polskiem Biurem Podróży „Orbis".

Do obszerniejszego omówienia działalności oddziału toruńskiego Towarzystwa Krajoznawczego powrócimy jeszcze w numerze 1 naszego dodatku turystyczno - krajoznawczym, który ukaże się w czwartek, 11 kwietnia. Na zakończenie zaznaczymy tylko, że zapowiedź wydawania przez nasze pismo stałego dodatku poświęconego turystyce i krajoznawstwu, obecni na zebraniu członkowie organizacji przyjęli z wielkiem uznaniem.

Nowy komendant PP. w Toruniu objął urzędowanie

W dniu wczorajszym objął urzędowanie nowy kierownik I Głównego Komisarjatu P. P. w Toruniu p. komisarz Henryk Podgórski. Nowy komendant P. P. w Toruniu był poprzednio komendantem powiatowym P. P. w Włodzimierzu Wołyńskim.

Dotychczasowy komendant P. P. w Toruniu p. komisarz Władysław Głuchowski opuszcza nasze miasto dziś wieczorem, by objąć stanowisko kierownika Głównego Komisarjatu P. P. w Gdyni.

Psychika naszej młodzieży

Na powyższy temat wygłosi odczyt **we wtorek 9 bm. o godz. 20-tej w auli gimnazjum im. M. Kopernika** p. dr. Pfanhauserowa, kierowniczka miejskiej poradni psychologicznej.

Opierając się na poglądach współczesnej psychologji, prelegentka przedstawi fazy rozwojowe, przez które przechodzi dziecko i towarzyszące im charakterystyczne właściwości. Z właściwościami temi powinni się liczyć zarówno nauczyciele jak i rodzice, chcąc dziecko odpowiednio ocenić i mieć na nie wpływ wychowawczy. W różnych okresach dziecko ma inne nastawienie wobec świata otaczającego, zmieniają się jego zainteresowania i skłonności. Kształcenie się psychiki dziecka zależy od różnych właściwości i reakcyj środowiska, z któremi żyje. Na tle tych właśnie różnych czynników omówi prelegentka psychikę naszej młodzieży.

Zapowiedziany odczyt jest ostatnim z tegorocznego cyklu wykładów pedagogicznych, zorganizowanych przez T. N. S. W. bezpłatnie dla sfer rodzicielskich naszego miasta.

Odczyt wzbudzi z pewnością duże zainteresowanie.

Odmęt przestępstwa - trzęsawisko nędzy

Echa ostatniej obławy policyjnej w Toruniu

W nocy z czwartku na piątek a właściwie w piątek nad ranem zmobilizowane kadry policji Komisarjatu III zasilone funkcjonarjuszami innych komisarjatów policyjnych m. Torunia dokonały wespół z żandarmerją obławy na terenie Komisarjatu III, a więc Bydgoskiego przedmieścia, zwłaszcza w mieszkaniach dla bezdomnych w okopach w pobliżu ulic Kochanowskiego i Bielańskiej tudzież w porcie drzewnym.

Obława, trwająca 3 godziny, dała nietyle ilościowo ile jakościowo obfite wyniki, zatrzymano bowiem 8 kobiet, przeważnie znanych z ulicznego bruku, oraz 6-ciu mężczyzn, z których dwóch doraźnie zwolniono.

Zato pozostali czterej, to elita świata przestępczego. Są między nimi sprawcy kradzieży w fabryce cukierków i czekolady na Mokrem, magistrackich kabli oraz rur kanalizacyjnych, destruktorzy hydrantów i urządzeń wodociągowych.

ZA DRUTEM KOLCZASTYM

W melinach, zabarykadowanych istotnie jak wojenne okopy, otoczonych zasiekami z drutu kolczastego, gdzie w jednej norze w łóżku i pod łóżkiem, pod jedną pierzyną gnieździ się nędza i przestępstwo, matka i ojciec, dziecko i gość przygodny, szukający kryjówki i korzystający z okazji użycia — co można znaleźć?

Prócz moralnych i fizycznych chorób, toczących niemal wszystkich bez wyjątku od zgrzybiałych ledwo słaniających się na nogach starców żebraczych aż do dzieci w kołyskach i niemowląt, ciągnących z matczynej piersi mleko z alkoholem — najpopularniejsze tu są **rak**, nie ten, toczący wątrobę lub żołądek, ale ten służący skutecznie do włamań

RAK, WYTRYCHY i ŚWIDRY

do borowania żelaznych ścian i wiercenia dziur w murach, do otwierania skomplikowanych zamków bez klucza.

Takie właśnie trofea martwe dała ostatnia obława. Prócz tego odnaleziono skradzione części armatur kanalizacyjnych, deski i różne materjały budowlane, pochodzące z kradzieży w Cegielni, plecak żołnierski itd.

Dokonywane niespodzianie obławy takie dają — jak widzimy — owocne rezultaty. Ich to jest po większej części zasługą, że z popełnionych na terenie Komisarjatu III w ciągu okresu od stycznia do 1 kwietnia

97 KRADZIEŻY — WYKRYTO 91,

a liczba pozostałych 6-ciu, wskutek ostatniej obławy jeszcze zmaleje do połowy conajmniej.

Nie ulega też wątpliwości, że i stan zdrowotny wskutek unieruchomienia na czas pewien owych zatrzymanych kobiet się polepszy.

Nie można jednak, niestety, wątpić, że natomiast pogorszy się stan zdrowia właśnie tych opiekunów ludności, policjantów, którzy biorąc udział w obławie, nie dosypiają nocy a potem gnieżdżą się w niemal równie nędznej i ciasnej norze, wynajmowanej za drogie pieniądze przez Komendę Policji w starym dworku przy ul. Mickiewicza.

Był to pałac może za króla Goździka — ale dziś służy za przedmiot drwin doprowadzanych do niego przez policję elementów przestępczych, a to władzy bezpieczeństwa bynajmniej powagi nie dodaje.

frg.



Jeden z głównych zaułków w „Okopach Sienkiewicza", a na dole jedna z siedzib nędzy i występku.

Ministerstwo Opieki Społecznej dba o zdrowie dzieci

W rozporządzeniu o nadzorze nad wyrobem kosmetyków istnieje zakaz używania w pastach do zębów ponad 1 proc. mentolu: Zakaz ten motywuje Ministerstwo Opieki Społecznej w sposób następujący: pasty do zębów używają bardzo często dzieci, które, nie umiejąc oczyścić należycie zębów, połykają pastę: otóż pasta zawierająca ponad 1 proc. mentolu jest dla dzieci szkodliwa.

Zakaz ten od kilku miesięcy stał się zbędny, albowiem dzieci nie posługują się już miętową pastą do zębów, gdyż mięta w paście dla dzieci jest zbędna, a zdaniem Ministerstwa Opieki Społecznej nawet szkodliwa. Dzieci w Polsce używają jedynie smacznej specjalnie dla dzieci na ekstrakcie pomarańczowym spreparowanej pasty do zębów „Bebedont Szofmana", niezawierającej ani mięty, ani mentolu, a której połknięcie żadnej krzywdy dziecku nie spowoduje.

Programy radjowe

Środa 10 kwietnia

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50, 7.25 Muzyka z płyt. 7.15 Dzienni por. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 „Wskazówki praktyczne". 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Drobne utwory skrzypcowe (płyty). 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południ. 13.00 Koncert ork. salon. Z. Górzyńskiego. 13.50 Wiadom. o eksp. polsk. 13.55 Przegląd giełdowy. 15.45 Zespół F. Dzierżanowskiego i W. Suchockiego i K. Szerszyński piosenki. 16.30 „Wpływ wiosny na cerę". Odczyt — wygł. dr. M. Biernacka. 16.45 Kwadrans słynnych artystów: Wanda Landowska — klawesyn (płyty). 1) Bach: Gawot g-moll, 2) Daquin: Kukułka, 3) Byrd: Wolseys wilde. 17.00 Odczyt z Krakowa. 17.15 Koncert solistów. Wyk: F. Platówna (sopr.) i J. Kamiński (skrz.) Akomp. prof. L. Urstein. 17.50 „Książka i wiedza": „O książce prof. Bystronia „Megalomanja narodowa". Odczyt — wygł. W. Rogowicz. 18.00 Koncert ze Lwowa. 18.15 Wesoły skecz. 18.30 Skrzynka techn. omówi red. W. Frenkiel. 18.40 „Życie artyst. i kultur. stolicy". 18.45 Fragmenty z Pasji podług św. Mateusza J. S. Bacha — płyty. 1) Pochylmy nasze głowy — w wyk. chóru Opactwa Westminsterskiego, 2) Chorały Nr. 25 i 26 — Walter Widopp (ten.) i Chór Filh., 3) Pieśń „Przez miłość mój Zbawca umrzeć pragnie" — w wyk. Elisabeth Schuman (sopr.), 4) Arja — wyk. Keith Falkner (baryt.). 19.07 Program na dz. nast. 19.15 „Skrzynka rolnicza", korep. bież. omówi p. inż. Tarkowski. 19.25 Wiadom. sport. lokalne. 19.30 Wiadom. sport. ogólnopolskie. 19.35 Koncert z Katowic. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Melodje z filmów dźwiękowych („Poszukiwaczki złota", „Julika", „Weronika". „Bal w Savoy", „Zuza") — płyty. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21,00 Koncert Chopinowski w wyk. B. Kona. 1) Polonez-Fantazja As-dur op. 61, 2) Ballada g-moll op. 23, 3) Dwie etiudy: E-dur op. 10 Nr. 3, a-moll op. 10 Nr. 2. 21,30 Odczyt w jęz. esper. z Krakowa. 21.40 Koncert laureata I-go Międzynarodowego Konkursu skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego w Warszawie. 22,15 Koncert reklamowy. 22,15 Trans. ze Lwowa. 22,45 23,05 Orkiestra salon. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 23.00 Wiadom. meteor. dla komunik. lotn.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6.30 Transm. z Warszawy. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Tr. z Warszawy. 11.57—13.55 Transm. z Warszawy i Krakowa. 13.55 Przegląd giełdowy. 14.00 Muzyka popularna (płyty). 15.45—18.30 Transm. z Warszawy i Lwowa. 18,30 Skrzynka techn. — omówi W. Janicki. 18.40 Życie kulturalne artyst. i nauk. na Pomorzu. 18.45 Wiosna w muzyce (płyty). 19.07 Program na dz. nast. 19.15 „Szkodniki roślin w ziemi" — pogadanka rolnicza — wygł. inż. St. Dzięgielewski. 19.35—20.00 Transm. z Warszawy i Katowic. 20.00 „Stabat Mater" — G. Pergolesi. Chór żeński kościoła garnizonowego w Toruniu i orkiestra 63 p. p. (smyczkowa). Dyr. F. Garjantes. Solistki: Perszkówna (sopran), Kowalewska (alt). Przy organach W. Prósiecki. Transmisja z kośc. garnizonowego w Toruniu. 20.45—21.30 Transm. z Warszawy. 21.30 Utwory skrzypcowe w wyk. Colette Frantz (płyty). 21.40 Transm. z Warszawy. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15—23.05 Transm. z Warszawy i Lwowa.

ZAGRANICA

17.05 **Bratislawa.** Koncert 18.05 **M. Ostrawa.** Solo na saksofonie. 18.15 **Wrocław.** Arje Bacha i Haendla 18.30 **Moskwa (Stalin).** Recital skrz. D. Ojstracha. 18.30 **Budapeszt.** Recital fort. 19.00 **Kolonja.** Radjokabaret. 19,00 **Hamburg.** Muzyka dęta. 19.15 **Beromuenster.** „Halka" — opera Moniuszki. 19.30 **Budapeszt.** Wieczór operowy. 19.30 **Kaunas.** „Borys Godunow" — opera Mussorgskiego. 19.35 **Wiedeń.** Muzyka lekka. 20.00 **Radjo Paris.** Arje operowe. 20,00 **Moskwa (Kom.)** Koncert wieczorny. 20.00 **Bruksela franc.** „Pelleas i Melisanda" — sztuka muz. Faurégo. 20,00 **Leningrad.** Koncert symf. 20,45 **Sztutgart.** Koncert symf. 20,45 **Lipsk.** Wesoły koncert. 20,45 **Królewiec.** Muzyka romantyczna. 20,45 **Strasburg.** „Requiem" — Verdiego. 21,00 **Poste Parisien.** Kwartet saksofonistów. 21,25 **Kopenhaga.** Melodje operetk. 21,30 **Bratisława.** Suita Dworzaka. 21,30 **National Pr.** Koncert symf. z udz. pianisty A. Schnabla 21,45 **Poste Parisien.** Koncert galowy z udział. duetu Wiener-Doucet. 22,00 **Wiedeń.** Utwory F. Weingartnera. 22,00 **Monte Ceneri.** Koncert europejski. 22,20 **Lipsk.** Utwory organowe Bacha. 22.30 **Berlin.** Koncert nocny. 22,35 **Budapeszt.** Muzyka tan. 22,50 **Wrocław.** Muzyka tan. 23,00 **Koenigswusterhausen.** „Prosimy do tańca". 23,00 **Lipsk.** „Klejnoty muzyczne". 23,30 **Regional.** Muzyka tan. 23,35 **Wiedeń.** Koncert nocny. 24,00 **Sztutgart.** Koncert nocny.

Numer akt: Km. 2232/34.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru I. Kazimierz Tustanowski, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich nr. 7 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 kwietnia 1935 r. o godz. 10 w Bydgoszczy, ul. Dworcowa nr. 54 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Łucji Krzyżaniakowej, składających się z 2 aparatów radjowych (5 lampowy i 2 lampowy) z głośnikiem i akumulatorem oszacowanych na łączną sumę zł. 550,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 8 kwietnia 1935 r.

Komornik: (—) K. Tustanowski.

Zl. 99-8-K. 3315

Km. 2224/34. 3310

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 11 kwietnia 1935 r. o godz. 13 w poł. sprzedawać będę w Borku, pow. Toruń za gotówkę: około 1250 ctr. kartofli oraz około 2100 ctr. buraków pastewnych.

(—) Bernard Linde, komornik sądu grodzkiego.

Sygnatura: Km. 676/35. 3292

WEZWANIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru IV, Leonard Rzymyszkiewicz, mający kancelarję w Toruniu przy ul. Wodnej nr. 5/7, podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 kwietnia 1935 r. od godz. 9 przystąpi do opisu nieruchomości Toruń, Stare Miasto, karta 453, położonej w Toruniu, przy ul. Szerokiej, stanowiącej własność Stanisława i Teodozji Murawskich, do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 15.477,50 zł., przypadającej wierzycielom: 1) Bank für Handel u. Gewerbe — Inowrocław, 2) Kom. Kasa Oszczędn. miasta Torunia od dłużników Stanisława i Teodozji Murawskich w Toruniu i wzywa wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Toruń, dnia 6 kwietnia 1935 r.

Komornik: (—) L. Rzymyszkiewicz.

TORUŃ

7 E 863/34. 3280

UCHWAŁA. W sprawie upadłości F-y Fr. Szczukowski uchyla się postępowanie upadłościowe albowiem ugoda przymusowa zawarta dnia 23 stycznia 1935 r. zatwierdzona w tym dniu stała się już prawomocną.

Gdynia, dnia 26 marca 1935 r.
Zl. 232. **Sąd Grodzki.**

Sygnatura: Km. 275/35.

WEZWANIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu, rewiru IV. Leonard Rzymyszkiewicz, mający kancelarję w Toruniu, ul. Wodna nr. 5-7, podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 kwietnia 1935 r. od godz. 9 przed południem przystąpi do opisu nieruchomości Mokre tom 24 karta 670 i Mokre tom 35 karta 980 zapisanych na nazwisko Roberta Sękowskiego z Torunia, do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 2.198,85 zł. wraz z kosztami sporu, przypadającej wierzycielowi Gustawowi Szoschowi w Frankfurcie (Niemcy) od dłużnika Roberta Sękowskiego w Toruniu, św. Ducha 19 i wzywa wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Toruń, dnia 20 marca 1935 r.
(—) L. Rzymyszkiewicz, komornik.

KONKURS

Gmina miasta Bydgoszczy

sprzeda w drodze konkursu na dogodnych warunkach, przy minimalnej wpłacie, najwięcej dającemu **wszystkie budynki miejskie,** położone przy ul. Biedaszkowo 2 do 42 i przy ul. Inowrocławskiej Nr. 57. Zamknięte oferty z napisem: „Oferty na kupno nieruchomości“ należy składać do dnia 30 kwietnia 1935 r. godz. 12 w Oddziale Nieruchomości Miejskich, Ratusz, pokój 7, gdzie udziela się także bliższych informacyj. 3314
Zl. 492-8. **Prezydent Miasta.**

BYDGOSZCZ

TCZEW

PRZETARG BUDOWLANY.

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy ogłasza przetarg nieograniczony na budowę budynku dla urzędu pocztowego dworcowego Bydgoszcz 2, z wykonaniem tunelu podchodzącego częściowo pod tor kolejowy, o kubaturze 9493 m³, za cenę ryczałtową (do klucza) bez robót instalacyjnych.

Szczegółowy kosztorys, rysunki i podkładki ofertowe wyłożone są do wglądu w Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów, pokój 47, gdzie również można nabyć ślepy kosztorys i podkładki ofertowe w cenie 5 zł. oraz komplet rysunków w cenie 20 zł, jako zwrot kosztów druku.

Wypełnione oferty na urzędowych drukach w podwójnie zalakowanych kopertach, zaopatrzone napisem „do przetargu na budowę upt. Bydgoszcz 2“ winny być złożone w terminie do dnia 29 kwietnia 1935 r. godz. 12 w Dyrekcji pokój nr. 47, gdzie o godz. 12,30 nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Wadjum przetargowe w wysokości 2% oferowanej sumy należy złożyć w Wydziale Rachunkowym Dyrekcji, kwit zaś na wpłacone wadjum dołączyć do oferty.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferty, bez względu na jej wysokość, oraz prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów.

Dyrektor Okręgu Poczt i Telegrafów:
(—) Inż. Wł. Kozubek.
Zl. 491-8. 3316

Numer akt: 406/35 i 264/35. 3317

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy VII rewiru Stefan Kapuściński, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich nr. 21 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 kwietnia 1935 r. o godz. 10 w Bydgoszczy, ul. Dworcowa nr. s. 67 odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z urządzenia biurowego, urządzenia składowego, oraz większej ilości artykułów technicznych, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.936,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 8 kwietnia 1935 r.
Komornik Sądu Grodzkiego rewiru VII w Bydgoszczy.
Zl. 200-8-K.

Km. 200/35. 3317

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Pucku I. rewiru obwieszcza na zasadzie art. 602—604 k. p. c., że dnia 12 kwietnia 1935 r. o godz. 10-tej sprzedawać będzie w Pucku w drodze przymusowej licytacji: 1 młocarnię na zapęd motorowy, której suma oszacowania przyjęta została na kwotę zł. 2000,—. Przedmiot powyższy oglądać można w czasie od 8—9-tej w Pucku, przy ul. 10 Lutego 18. Zbiórka kupujących przed magistratem.

Puck, dnia 5 kwietnia 1935 r.
Komornik sądowy.

GDYNIA

GRUDZIĄDZ

E. 10/34. 3302

OGŁOSZENIE. Postępowanie upadłościowe co do majątku firmy Żwirownia i Eksploatacja Kamieni w Nowemmieście po odbyciu końcowego terminu znosi się. Zl. 288-Gr.

Nowemiasto, dnia 16 listopada 1934 r.
Sąd Grodzki
(—) Regener.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wejherowie rewiru II-go, urzędujący w Wejherowie przy ul. Pierackiego pod nr. 10, na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 18 maja 1935 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wejherowie odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości Wejherowo wykaz 746 składającej się z domu mieszkalnego z 3 dobudówkami, stodoły, wozowni, szałasu i 2 oficyn, położonej w Wejherowie, przy ul. Prezydenta Wilsona, powiecie morskim, województwie pomorskiem, zapisanej w ks. grunt. Wejherowo pod nr. wykaz 746, obejmującej powierzchni 0.16.70 ha, która stanowi własność Franciszka Macholla.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Wejherowie wykaz 746.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 28.973,—. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 19.316,—.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 2.897,— albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Wejherowo, dnia 1 kwietnia 1935 r.
3317 **Komornik sądu grodzkiego.**

Rep. 1418/34. 3303

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży, Franciszek Gramowski mający kancelarję w Chełmży, ul. Dworcowa nr. 8 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 13 kwietnia 1935 r. o godz. 10-tej przed poł.** w Kończewicach pow. Toruń, odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z 1 kanapy, 1 duży stół, 4 krzesła, 1 bufet, 1 bieliźniarka, 2 stoły restauracyjne, 2 stare kanapy, 10 krzeseł, 1 bufet do wódek, 1 powózka, oszacowanych na łączną sumę 740,— zł. Zbiórka licytantów w Kończewicach pow. Toruń u p. Br. Skopińskiego.

Chełmża, dnia 6 kwietnia 1935 r.
(—) Gramowski, komornik.



Kawaler do panny:
— W tak długim tunelu mogłaby mi pani była dać się pocałować...
Panna przerażona:
— Ach, to nie był pan?

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.

W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej	15 fen.
„ „ „ „ „ „ „ 4-łamowej	50 fen.
„ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe	10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.